

Wychodzi codziennie
o godzinie 3^{ej} po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSKOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30

Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim z
Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rosji niem. 4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii „ 6 „
Francji i Anglii „ 23 franków
Włoch „ 25 „
Belgii i Szwajcarii „ 18 „
Turcji i ks. Nadwór. „ 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety
Narodowej przy ulicy Nowej, pod numerem 391.
W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w
rytaku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię
jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pon.
de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. Haasenstein &
Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE
nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein
& Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent.
od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym
drukami, oprócz opłaty stałej 30 cent. za ka-
żdzostronowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopłacone nie
legają frankowania.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz
bywają niszczone.

Lwów dnia 16. lutego.

(Wiadomości bieżące. — Trudno o wojnę. — Arcyks.
Albrecht we Francji. — Z Francji i soboru).

Ministrowie węgierscy Andrassy i Lonyay przybyli do Wiednia, aby w sprawie Pogranicza porozumieć się z rządem pruskim. Centraliści widząc, że pod względem liberalizmu niepodobna trzymać dłużej Pogranicze wojskowe pod zarządem wojskowym, z organizacją wojskową aż do gminy i rodziny, żądają sami sprowincjonalizowania Pogranicza, i już się pogodzili z tem, że Pogranicze przejdzie odtąd zupełnie do korony węgierskiej. Chcą już tylko jak najswobodniej odstąpić, wywodząc, że lasy Pogranicza, ogromne a cenne, i inne jeszcze dobra publiczne, są własnością państwową, że zatem Przedlitawia powinna być indemnizowana za swoją część tego majątku państwowego w stosunku 70 : 30.

W Czechach proces Kerbera, czyli tak zwany petardowy, odbija się mocnym echem w publiczności. Po nocy d. 14. znaleziono w różnych dzielnicach Pragi, nawet w zamku królewskim na Hradczynie drukowane kartki, zięjące zbrodnią stanu; na niektórych wszakże było tylko wydrukowane: „Kerber jest niewinny.“ Niemcy w Czechach starają się przynajmniej dekuczać narodowi. W Smirzicach doprowadzili do tego, że zyskali większość w Radzie miejskiej, i d. 14. bm. odebrali Pałacikowi, Riegerowi, Braunerowi i biskupowi Jirszkowi obywatelstwo honorowe, niegdyś nadane. W Berlinie, stolicy Morawy, większość niemiecka Rady miejskiej obraca radcę finansowego, Elwerta, burmistrzem 25 głosami przeciw 19, które otrzymał kandydat czeski, Kafka. Nie przyczyni się wszystko to do pogodzenia Czechów z Niemcami. Minister sprawiedliwości nakazał prokuraturze prąskiej, aby w dzienniku urzędowym przedstawiła dokładnie sprawę liwerunku w więzieniach Carthaus, i wszystkie odnośne akta wyłożyła do publicznego przejrzenia. Z tych aktów ma wypływać, że nadprokurator Jarosch legalnie postępował — bo kontrakt z Deutschem był korzystny dla skarbu państwa. (Punkt twierdzi, że nadprokurator samowładnie pozwolił Deutchoi złożyć kontrakt, tj. liwerunek subarendować dwom innym żydom; Deutscha mieszka w Pieszkach).

Król bawarski zaczyna powoli ustępować. Deputacji Izby niższej z adresem wprawdzie niechce do siebie przypuścić, ale adres sam przyjmie. Konsekwentnie byłby powinien nie przyjąć i adresu, jak nie przyjął adresu Izby wyższej. Mowa tronu króla pruskiego na zagajenie rajchstagu północno-niemieckiego, jest trochę komiczna. Co pomoże słowo monarchów, jeżeli ludność południowo-niemieckiej wstrętną jest hegemonia Prus? Chyba Prusy orężem przymuszają kiedy ludność do wywiązania się

ze słowa monarchów. Niemniej komiczną jest radość królewska, że coraz więcej rozwijającego się przekonania, że siła zbrojna powołana jest jedynie do obrony własnej niepodległości. Ale kto określi punkt, w którym wojna obronna przechodzi w zaczepną? Kto określi wyraz: „obrona własnej niepodległości?“ Te wyrazy są tak giętkie pod względem politycznym i strategicznym, że nieczem innem nie są jak czczym frazeosem. Jeszcze gdyby kto wypowiadał inny, możeby wierzone w szczerą intencję mowcy. Ale Prusakom nikt nie uwierzy.

Na chwilę przed odroczeniem sejmiku pruskiego Izba panów dała dowód, że odstępując hr. Bismarcka, nie odstąpiła jednak swoich zasad reakcyjnych. Projekt Eberta, przyjęty w Izbie niższej, a dążący do nadania wolności prasie pruskiej przez poddanie ją pod sądy przysięgłych, Izba panów odrzuciła jednogłośnie. Mowa hr. Bismarcka w Izbie niższej, prawie pokorna, miała jednak pruskich rozstrzygnąć w najwyższym stopniu. Bismarck stał się, według Brest. Ztg. uprzejmym dla Izby niższej, z powodu wytwarzających się we Francji stosunków, które go napełniają niejakimi obawami. Godnem jest uwagi, co po Mem. dipl. i po Patrie pisze Girardinowska Liberté, uważana za organ Olliviera. Pod d. 13. b. m. pisze ona, „Stosunki Francji do Prus są napięte; hr. Daru przy każdej sposobności podnosi, że pragnie pokoju, ale też ścisłego zachowania traktatów — na co hr. Bismarck odpowiada potęgowaniem uzbrojeń“. Przy tej sposobności dodamy, że według Gazety Kolońskiej, twierdzenia Invalida, że armia moskiewska wkrótce cała będzie uzbrojona w karabiny odcylkowe, jest fanfaronadą, bo dotychczas tylko 30.000 żołnierzy posiadała te karabiny. Prusy także muszą poprawić swoje iglicówki, które nie podążają nowej broni austriackiej, szaspotom francuskim, a nawet odcylkowcom moskiewskim. Kto wie, że dużo trzeba czasu, aby żołnierz wprawił się do nowej broni, i wyuczył się zmian w taktyce, że zmiana broni połączonych, i że jedna tylko armia francuska jest już pod tym względem zupełnie gotową: ten nie przypuści, żeby Moskwa i Prusy tego roku zerwały się do wojny.

Godnem jest uwagi, co półturkowskiej Constitutionnel pisze o podróży arcyks. Albrechta po Francji: „Arcyksięże zwiłdził nasze porty wojenne i zakłady wojskowe w Francji południowej i środkowej, i oświadczył, że szczerze go radują oznaki sympatii, jakie wszędzie napotykał. Mówiąc o stosunkach swoich z oficerami, cieszył się, że w szeregach armii francuskiej tyle napotkał życzliwości dla siebie, jako reprezentanta armii austriackiej, i widząc walecznych i patriotycznych oficerów francuskich zupełnie oddanych cesarzowi Napoleonowi i jego dynastji.“

We Francji spokój. Deputowany Ordinaire

przedstawił w Ciele prawodawczym wniosek Rocheforta, żądający postawienia ministerium w stan oskarżenia. Tymczasem dzienniki prowincjonalne wzywają rząd, aby na serio zajął się zapobieżeniem podburzaniu ludu, które niema końca. Giełda ucierpiała trochę w skutec wiadomości o odkrytym spisku i licznych aresztowaniach. Do wieczora d. 10. było aresztowanych do 400 osób, które przesłuchuje sędzia Bernier. O spisek (zamach na bezpieczeństwo państwa), obwinionych jest 60 osób.

Do Allg. Ausz. Ztg. donoszą z Rzymu, że jeżeli przygotowywany nowy regulamin dla soboru, według którego biskupi musieliby swoje wnioski podawać na piśmie, tak, że trybuna stałaby się zbyt techniczna.

Projekt regnikolarnych komisji w sprawie rezolucji galicyjskiej.

Centralistyczne ministerstwo wiedeńskie dąży do odroczenia tak kwestji reformy wyborczej, jak i rezolucji galicyjskiej. Obawia się, iż kwestja reformy wyborczej, chociażby w połączeniu z galicyjską, mogłaby się nie pociągnąć i sprowadzić upadek ministerstwa, a samą rezolucję galicyjską traktować nie chce, gdyż za mało daje Galicji, mogłoby spowodować ustąpienie delegacji naszej z Rady państwa i upadek swój. Pan Giskra więc et consortes przemysłają nad sposobami odroczenia obu tych spraw, a Nadesłane Dziennika Polakiego (patrz wczorajsza Gazeta Narodowa) podaje centralistom najłatwiejszy i najpewniejszy sposób odroczenia: Wysładzić z Rady państwa komisję stałą do sprawy rezolucyjnej (pan Giskra doda: i do sprawy reformy wyborczej), sejm galicyjski gdy się zbierze, niech znowu z swej strony wysładzi komisję ad hoc. Niech te obie komisje traktują co z rezolucji można dać Galicji, rezultat traktowania, (jeżeli do jakiego rezultatu przyjdzie, t. j. jeżeli obie komisje się na jedno zgodzą) przedłożyć sejmowi galicyjskiemu do przyjęcia, a gdy by sejm przyjął, natenczas te uchwały sejmową przedłożyć Radzie państwa do finalnego orzeczenia.

Na oko projekt to bardzo liberalny, konstytucyjny. Byłoby to niby ten sam sposób traktowania ugody między Przedlitawią a Galicją, jaki praktykowano między Węgrami a Krocją. Byłoby to rodzaj regnikolarnych komisji. Bliżej się jednak przypatrzysz, pozna każdy zamiar odroczenia rezolucji aż do czasu, gdy centralistyczne ministerstwo będzie silniejsze, i będzie mogło upierać się przy jak najniebezpieczniejszych ustępstwach dla Galicji. Gdyby już dzisiaj z tym uporem wystąpiło, mogłoby runąć. Nie w zamiarze zadośćuczynienia żądaniom Galicji, odesłać pragnie rząd rezolucję do

komisji i do sejmiku galicyjskiego, ale ma prócz odroczenia kłopotliwej i niebezpiecznej sprawy, jeszcze i ten cel, ażeby wymódz od sejmiku przyjęcie tylko jednej części punktów rezolucyjnych, a zrzeczenie się reszty najważniejszych, czego delegacja uczynić nie chce, zastępując się tem, iż tego wobec uchwały sejmiku uczynić nie ma prawa.

Ministrowie i ich poplecznicy mówią: — Damy wam niektóre punkta z rezolucji, ale chcemy mieć pewność, chcemy mieć rękojmię, iż o więcej już nie będzie się ani sejm, ani delegacja upominać.

A delegaci nasi odpowiadają:

— My nie mamy prawa brać zobowiązania w imieniu sejmiku, my nie mamy prawa zrękać się jednej części rezolucji dla otrzymania drugiej.

Takie odpowiedzi i w Wydziale rezolucyjnym i prywatnie dawane, nasunęły ministrom myśl użycia ich za wygodny pozór do odroczenia całej sprawy rezolucyjnej, więc mówią:

— Skoro nie chcecie sami dać nam rękojmi, iż sejm galicyjski otrzymałby jedną punktą, zrzecze się innych, i już na dal nie będzie się o nic upominać, więc nim rząd i Rada państwa zdecydą się dać Galicji niektóre punkta rezolucji, odnieść się pierwaj trzeba do sejmiku. Skoro sejm nie zrzecze się reszty rezolucji, to i my nie będziemy się uważali za zobowiązanych do uchwalenia tego, co wam dać zamierzaliśmy.

Taka to myśl zawarta jest w projekcie wysłania regnikolarnych komisji i odniesienia się do sejmiku.

Słusznie jednak dr. Czerkawski odpowiedział Niemcom w Wydziale rezolucyjnym, iż niech wymierz Galicji sprawiedliwość, niech w głównych rzeczach zadość uczynią rezolucyjnym żądaniom, a sejm nie będzie wtedy nicował (müdeeln) zapadłych uchwał Rady państwa i nie będzie nowych stawiał żądań. Lecz cóż pomogą takie przedstawienia, jeżeli ministrom i większości niemieckiej właśnie chodzi o to, ażeby w głównych punktach rezolucyjnych nie uczynić zadość Galicji, lecz aby podstępem ustępstwami niektórymi ją zniewolić do zrzeczenia się reszty. Przeprowadzenie zaś teraz już w Radzie państwa takiej uchwały, uważają za niebezpieczne dla siebie, bo mogłoby doprowadzić do ustąpienia delegacji naszej, do rozwiązania Rady państwa i upadku ministerstwa i systemu centralistycznego.

Wniosek wysłania regnikolarnych komisji z Rady państwa i z sejmiku galicyjskiego i traktowania przez te komisje ugody między Galicją a Przedlitawią, na wzór rokowań między Krocją a Węgrami, był postawiony przez księcia Adama Sapieżę w sejmie galicyjskim. Lecz zaczął się z tym wnioskiem i zamiar niewysłania delegacji do Rady państwa. Tylko bowiem pod tym warunkiem

Kilka wspomnień z Włoch.

(Przybycie do Genui w zimie. Demonstracje za przybyciem Garibaldeggo. Szkota wojskowa polska.)

Mroź dochodził do 10° R. kiedyś wyjeżdżał z Turynu, wtedy jeszcze stolicy młodzieńczego królestwa Włoskiego. Było to w miesiącu styczniu. Niezmierny przestwór śniegowy, poczynając się od podnóża Alp, a ginać aż na krańcach dawnej republiki genueńskiej, zalegał kwitnące jeszcze przed kilkoma tygodniami bogate równiny Lombardji i Piemontu. Taki obraz był na oko mnie na ziemi. Nademną, zamiast lazururowego niebios sklepienia, smutna, zimna powłoka bez światła, bez ciepła, unosiła się nad długim szeregiem wagonów, pedzających całą siłą pary w stronę południową — ku Genui. Mówią, że niebo Piemontu, to niebo włoskie, a ono takie zimne i martwe. Zdawało mi się, że jadę do Pskowa do Petersburga — po jakiejś pustyni niepodległej, bez znaku życia i stworzenia; czasami przed memi oczyma przesunął się szereg drzew, odatych z zieloności, schylonych pod masą śniegu, okrywającego je; stały one jak orszak żałobny, pogrążony w smutku, jak szeregi nieruchomych marionetek, ubranych w iglicówki. Wille i kamienne dworki, jakie spstrzegam, zdają się być puste, samotne, zamarte; ani ogrodu z wesołym gwarem płaczą, ani śpiewu pracowitego Contadino, ani odgłosu dzwonu nie słysząc, nie widząc kolumn, dymiącego pod obłoki. Płaty śniegu, pomieszane z deszczem, jakby tajemny płacz przyrody, padają na ziemię, osieroczoną z życia. Zbliżamy się do Alessandrii. — Alessandria! to potężna strażnica przeciwko, niedawno jeszcze, zaciętym wrogom pięknej Italii — od Barbarossy do Radeckiego, od Radeckiego do Benedeka. Z po nad rowów, zielonawą, zamazaną wodą napętnionych, jak nad zamglonym zwierciadłem, wznoszą się czerwone mury kazamat, najeżonych działami ciężkiego wozami. Nad niemi ogromne wały ziemi pokryte śniegiem, spoglądają na szerokie równiny i Pád, płynący wspaniale ku Adriatykowi, dziś skrzepnięty w swoim szerokim korycie. W końcu narodziła, wysuniętego ku rzecce, od szarego koloru niebios smutnie odbija odosobniona budka strażnika, nieruchomego, skurczonego, z bronią do nogi. Postać jego do połowy schylona, z głową utopioną w niezgrabne kępi, z rękami skostniałymi od zimna. Lodowaty wiatr alpejski szwisy nad uszami i igra z polami niebieskiego płaszcza, dziecka Południa, które jedność włoską z pod stóp Etny i

Wezuwiusza zaniosła pod mroźne nieba Piemontu. Minawszy Novi, pamiętne polemy bitwy, rozgrzewając własnym oddechem szyby mojego wagonu, patrzyłem ciekawym okiem na obrazy, jakie mi się przedstawiały. W Busalla pojeźdźliśmy granicę Piemontu; przebywszy tunel, jeden z najdłuższych we Włoszech, byliśmy w Apeninach na terytorjum dawnej rzeczypospolitej genueńskiej, a za chwilę ukazało nam się prawdziwe włoskie niebo, oświecając złotem słońcem murowane miasteczka Ligurji. Po raz trzeci jechałem tą drogą, a jednak byłem chęciwi nieporównanie panom, jaką miałem przed sobą. Patrzyłem wśród zimy, na lato w całej pełni, cienie lasów oliwnych, pomarańczowych, szmeru miłośni, powietrze nieokreślonym zapanem bliskiego morza i zieleniejących traw napojone, rozpedzało płachty chmur, na wyżynach gór się wieszczących.

Otóż i Genua. Genova la superba! Genua republika! Genua, potężna handlem i przemysłem! ojczyzna starożytnych Argonautów, amfiteatr Śródziemnego morza, gród świetny, któremu dziś jeszcze floty połowy świata hołd i pokłony z wrażliwością przynoszą! Witam cię pyszne miasto marmurowe, wspaniałe królowo morza! Ja cię kocham, bo twoje ciepło mi ożywia, bo twoje niebo wiecznie pogodne; kocham cię za twój uśmiech nieustający, za to, żeś oazą zieloną rozsiadła pomiędzy szczytami nagich skał i oceanem, łącząc twoje republikańskie stopy.

Któż z przejeżdżających przez Genuę nie zatrzymał się dłużej w murach tego miasta, zostającego pod wszechwładną opieką Madonny? Który z turystów zaniebadał zwiłdzić zaczerpioną wille Pallavicino, pałac Doria, Brignotti, Serra, Balbi. Któż nie był na Campo-Santo, tej metropolii umarłych, walecznej o palmę pierwszeństwa, pod względem przepychu, bogactwa architektonicznego z najdelikatniejszymi budowlami na półwyspie? Słyszeliście o ogrodach babilońskiej Seniramidy — spojrzajcie ze szczytów wieży San Lorenzo na tysiące marmurowych weneckich dachów, wiszących nad palcami pysznego miasta, a będziecie mieć wyobrażenie o cudownych tarasach, stworzonych na rozkaz tej mądrej monarchini. Jak okiem zasięgnąć możecie, widzisz pod sobą jeden wielki zielony ogród, z 2 tysiącami cyprysów, drzew pomarańczowych, różanych, cytrynowych. Któż podczas skwaru lata ominął, kikietyjnie siedzącą na ludnej, wspaniałej, bogatej Via Balbi kawiarnię „della Concordia“, miejsce schadzek dumnych markizów genueńskich: il dolce far niente po całodziennych kłopotach finansowych nigdzie tak nie snu-

kuje miejscowym Rotszyldom jak tylko w „della Concordia“ pod cieniem pachnącego oleandru, przy monotonnym szmerze fontanny. Podczas wojny włoskiej „Caffe della Concordia“ była miejscem, gdzie znawcy francuscy zawarli pierwszą znajomość z bersaglierami włoskimi utrwalając ją własną krwią na równinach Lombardji. Tutaj w cieniach wieczornego zmroku członkowie związku zwanego „Provedimento“, wszystkie znakomitości ówczesnego lewicy parlamentu, jak Mordini, Brofferio, Crispi, Dolfi, Corte, schodzili się przygotowując środki, prowadzące do zjednoczenia Włoch, które republikanin Lamartin pozwolił sobie nazwać la terra dei morti.

Była to chwila, kiedy cała Włochy od Como do przylądka Capo d'Armi, od Pignoreolu do Tremi wołały jednym wielkim głosem: Rzym albo śmierć! Za inicjatywą Garibaldeggo, przezwanego jednomyślnie ojcem ojczyzny, potworzono we wszystkich miastach półwyspu Towarzystwa strzeleckie, które przygotowywały młodzież wszystkich stanów do bliskiego zapoznania się z bronią i trudami wojennymi. Rząd nie mogąc się oprzeć prądowi entuzjazmu, pociągającemu cały naród do czynienia, obiecywał go prowadzić do Rzymu i Wenecji, — zostawił wolny bieg wypadkom, rozkazując prefektom, by czynnie pomagali organizującym się Stowarzyszeniom strzeleckim i przyjmowali Garibaldeggo z honorami odpowiednimi jego zasługom. I w samej rzeczy, przejazd bohatera z drugiej półkuli, był prawdziwym pochodem tryumfalnym, jego słów słuchano z religijnym milczeniem i przyjmowano grzmiącym oklasków. Jedność, zgoda, ogólne uzbrojenie, były to wyrazy, które przelatywały z ust do ust podwajały uniesienie i obudzały nadzieję, nawet w najmniej liczących na jakieś ważniejsze w tym czasie wypadki. Zaden młocarz, żaden zdobywca nie był pewno nigdy z większym przyjmowany zapalem. Miałem sposobność przejechać się z bliska generałowi i być na posiedzeniu komitetu del Provedimento w teatrze Doria, gdzie generał zabierał głos. Mówił on głośno i wyrażnie, o wielkiej misji, jaką Włochy mają do spełnienia przy spodziewanej wojnie z Austrią, o potrzebie wspólnej miłości i braterstwa ludów, o potrzebie ofiar z mienia i krwi. Pamiętam te słowa zakończył: „Tak jest, sprawa Polski i Węgier, to sprawa nasza, sprawa całych Włoch, mamy tysiące przeszkód do zwalczania, ale oć nie potrafi siła woli i miłości swobody; pamiętajmy, że ci, którym pomoc nieść kiedyś mamy, również umieją kochać, a więc i chcieć.“ Major Lubanski, znany w całej emigracji autor

kilku dzieł poważnej treści, w gorących wyrazach podziękował Garibaldiemu za zaufanie, jakie ma w Polaków i upewnił, że wkrótce czynem je usprawiedliwi, toż samo imieniem Węgrów oświadczył major, Gustaw Frygessy.

Po skończonym posiedzeniu wyniesiono generała na ręce, — tłum, czekający na ulicy, wyprzął konie z jego karety i zaciągnął ją przed jego mieszkanie, pośród nieustających wiwatów, niech żyje Rzym! Śmierć papieżowi! W kilka dni później czytaliśmy ogłoszenie, na rogach ulic porozlepiane, zapowiadające o ludowej manifestacji.

O godzinie 12. w południe masy ludu zaczęły się gromadzić na placu Carlo Felice; z różnych stron miasta ciągnęli chorągwie, wszystkie prowincje włoskie, wszystkie cechy i stowarzyszenia były tam reprezentowane. Istniejąca wtedy w Genui szkoła wojskowa polska, z kilkudziesięciu młodzieży zbrojona, zajęła miejsce w środku pochodu; dowodził nią major Władysław Englert, zabity w 1863 roku pod Krzeczowem, i kapitan Karol Brzeziewicz. Niósł lud na czele chorągiew z krzyżem sabaudzkim, dalej powiewały sztandary z herbami Rzymu, Wenecji, Toskany, Neapolu, za temi unosił się nasz biały orzeł z pogońią. Masy karabinierów genueńskich i tysięcy ludu, w świąteczne suknie ubranego, zamykały pochód. Wszystkie okna, które były dywanami, narodowe godła powiewały na wszystkich balkonach — postępujący tłum witano oklaskami i nieustającymi okrzykami. Oklaski te były silniejsze, kiedy oddział czerwonych konfederatów przebiegał. Uważano jednak, że ani razu nie było słychać: Viva Vittorio Emanuele! jakieś nieznaczne głosy wołały: niech żyje Mazzini, ale tylko gdzieniedzie słabe wtórowały okrzyki.

Wojko przez cały czas tej uroczystości, ani królowskiej karabinierów, antypatycznie przez lud nienawidzeni, nigdzie się nie pokazał. Pomimo zupełnej nieinterwencji policji, tak zwany porządek ani na chwilę nie został zakłócony.

Lud, obszedłszy główniejsze dzielnice miasta, powrócił na plac Carlo Felice — a po odegraniu trzykrotnym hymnu „Si scopron le tombe, si levano i morti“, rozszedł się najspokojniej do domów. Udział Polaków w tej demonstracji wielu potępiał, rząd krzywo nań patrzył, tembardziej, iż Stakelberg, za uznanie królestwa Włoskiego, imieniem swojego rządu już zaczął się domagać zwinięcia tej naszej niewinnej cywilno-wojskowej instytucji.

Jaki był skutek uchwał komitetów del Provedimento, w większych miastach zawiązanych i agitacji stronników Garibaldeggo, o tem później w

miałoby regnikolarne komisje jakąś podstawę. Ale obok biorącej udział w Radzie państwa delegacji, jako reprezentacji naszego kraju, wybierać komisje regnikolarne jako drugą, jeszcze prawdziwszą niby reprezentację kraju, nie ma sensu. Oprócz tego zważywszy, że kroacka regnikolarna komisja miała wobec Węgier dosyć silne stanowisko. Węgrm chodziło o to, ażeby kroaccy delegaci zasiedli w sejmie węgierskim, ażeby odnowiono zerwaną unię. Tę stanowiska nasza regnikolarna komisja by nie miała, więc nie mogłaby żadnej a żadnej presji wywrzeć na komisję Rady państwa, nie mogłaby nawet takiej presji wywrzeć, jaką może delegacja wywiera. Byłoby to więc sprowadzenie sprawy rezolucyjnej na jeszcze niepewniejszą drogę, niż dzisiejsza delegacyjna, a zepchnięcie jej z dzisiejszego porządku dziennego w Radzie państwa, aby się nie stała zgubną dla obecnego systemu centralistycznego.

Nie „w skutek zakulisowych zachodów,” jak się *„Dziennikowi Polskemu”* zdaje, a raczej jakby chciał, żeby się jego czytelnikom zdawało, — postawiłem na ostatnim ogólnym zgromadzeniu delegatów Towarzystwa kredytowego wniosek zmieniający § 14. regulaminu do oszacowania hipotek. Z własnego przekonania żądałem, żeby w §. stało wyraźnie: „winien ubezpieczyć w Krakowskim Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń” — odpiaram więc najwyraźniej insynuację „zakulisowych zachodów,” z którymi się nigdy nie znałem, których wcale nie było, których zupełnie nie było potrzeba, i z natury wzajemnych ubezpieczeń być nie mogło. — Ale dawały się słyszeć zarzuty, słuszne i niesłuszne, robione Zarządowi Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, o toż jako członek i delegat tego Towarzystwa, od pierwszej chwili zawiązania, jako delegat Towarzystwa kredytowego i wnioskodawca powyższego wniosku, pozwałam sobie zaważać niniejszem szanown. ziomków: zróbmy ścisły przegląd 9letnich czynności tego Towarzystwa, podajmy je ścisłej i bezwzględnej krytyce, usunmy lub poprawmy co jest złem, — dodajmy co dobrem i potrzebnem, do czego ogólne zgromadzenie na dniu 1. czerwca daje nam pożądaną sposobność. Tam niech życzenia całego kraju będą słyszane i rozbiране. Żeby dojść do tego celu proponuję:

Niech delegaci Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w każdym politycznym powiecie zgromadzą wszystkich członków tego Towarzystwa swego powiatu, a na tych zgromadzeniach powiatowych wszystkie życzenia i zarzuty, poddane rozprawom, a wyniki spisane i podpisane przez wszystkich obecnych, jako wnioski przedłożą ogólnemu zgromadzeniu. Mamy 3 miesiące czasu, weźmy się rychło do tego. Wszak to o nas idzie i najzupełniej od nas samych zależy!

A. Höppen.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 14. lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby przyjęto ustawę o zniesieniu cła, za zbierany przez Dalmatyńców, w tureckich lasach chrustu. Rząd turecki pozwalał im zbierać to drzewo daremnie, ale na granicy austriackiej musieli opłacać za nie cło; — ustawę uwalniającą od cła za wywożone z portów austriackich za granicę dęby, a wreszcie ustawę o szanowaniu tajemnicy listów. Oto jej treść:

„Umysłne naruszenie tajemnicy listów albo innych pism opieczętowanych, o ile nie podpada ostrzejszym przepisom kodeksu karnego, ma być traktowane jako przestępstwo. Jeżeli to przekroczenie popełni urzę-

inny miejscu mówić będą. Teraz tylko, kiedy wspomnieli o szkole polskiej, pozwólcie, bym opowiedział, co i jak znalazłem za moim przyjazdem do Genui w Casa Bianchetti, miejscu właśnie od miasta przeznaczonem na pomieszkanię młodzieży, ciągle przybywającej z kraju, a pragnącej kształcić się w językowi.

Mając jeszcze z kraju liczne znajomości pomiędzy uczniami szkoły, nie trudno mi było uzyskać wstęp do koszar, na trzecim piętrze ogromnego pałacu urzędowych. Organizacja tego zakładu nie miała charakteru czysto-wojskowego, były to dopiero zawiązki, które później, przy sympatji dla polskiej sprawy, włoskiego stronnictwa ruchu i pod opieką rządu mogły się być ukształtować w ciału poważne i zarazem zamienić w instytucje, przynoszące dla kraju niewątpliwie korzyści. Posucha w skarbie państwa, dopiero się konstytuującego po ostatniej kampanii nad Voltorno, niepolityczne postępowanie naczelników szkoły z ludźmi, mającymi bezpośredni wpływ na rozwój szkoły, wreszcie nieporozumienia pomiędzy młodzieżą, domagającą się od dowódcy zmiany ustawy, wszystko to przeważnie, a niekorzystnie wpłynęło już w początkach na organizację szkoły w zakresie czyści militarnym.

Na kilka dni przed moim do Genui przybyciem, dwudziestokilku najzdolniejszych młodzieży opuściło koszaży, udając się do Konstantynopola. Nie jest moim zamiarem przechodzić tutaj koleje, jakie przechodziła szkoła od czasu założenia jej przez generała Garibaldeggo i Mierosławskiego, aż do jej rozwiązania w Cuneo, niechęć więc i teraz przesądza, kto zbłądził w tej okazji, czy młodzież, o puszczejacą samowolnie szkołę, utrzymywaną z funduszy krajowych, czy naczelnicy, nieumiejący jej utrzymać w korbach militarnego postępowania. Generał Mierosławski i Langiewicz, podówczas profesor artylerji, wiedzieć powinni najlepiej, co było powodem wyjazdu na Wschód śp. Chmielińskiego, śp. Olszewskiego Hilarego i kilkunastu innych z tak zwanej „straży chorągwiowej”. Nieporozumienia pomiędzy uczniami i ruch niezwykły w koszarach, występujących na miejsce ambarkaderu przez gubernatora miasta, p. Magenta, starało się zbadać przyczynę nagłego wyjazdu tylu młodzieży. Domyślano się bowiem jakiejś ekspedycji Garibaldeggo, a to tembardziej, iż w owym czasie chodzili pogło-

dnik, sługa lub inna osobistość, zostająca w służbie publicznej, ma być ukarane aresztem aż do sześciu miesięcy, oprócz tego zaś karą pieniężną, aż do 500 złr. Inne osoby mają być karane aresztem, aż do trzech miesięcy, na wypadek, gdyby wytoczenie procesu zażądała interesowana strona.

„Urządowa konfiskata i otwarcie listu, może nastąpić z wyjątkiem wypadków rewizji domowej lub aresztowania, tylko na mocy rozkazu sędziego. Rozkaz ten ma być dotkniętym nim z podaniem powodów doreczony. Karne sądy akcyzowe mają być w tym względzie pocytywane także jako sędziowie. Urzędnik, który dopuści się konfiskaty listu bez wyrażonych w tym §. (drugim) powodów, ma być karany aresztem aż do trzech miesięcy.”

Przepisy te nie dotyczą listów, adresowanych do osób, zostających w śledztwie karnem, i listów, których adresatów nie można odszukać po półrocznem leżeniu na poście.

Do komisji rezolucyjnej wybrano na miejsce ministra Banhansa posła Dietricha (ze Szlaska) a do komisji budżetowej na miejsce dr. Banhansa, hr. Ktenberga, a na miejsce p. Piotra Grossa hr. Wodzieckiego Ludwika.

Następne posiedzenie we czwartek. Na jutro zapowiedziane jest posiedzenie komisji rezolucyjnej.

Rozdano dziś przedłożenie rządowe dotyczące uregulowania plac profesorów gimnazjalnych i szkół realnych. Podział ich na klasy zatrzymano. Profesor przy zakładzie tego rodzaju we Wiedniu pobierał roczną pensję 1200 złr. w. a., przy innych szkołach średnich, pierwszej klasy 1000 złr. w. a., drugiej klasy 900 złr. w. a., a trzeciej klasy 800 złr. w. a. obecnie; suplenci zaś pierwszej klasy pobierali wedle tego projektu 800 złr. w. a., drugiej klasy 700 złr. w. a., trzeciej klasy 600 złr. w. a. Dodatki za pięciolatecz służbowe liczą się po 150 złr. aż do lat 20. Dyrektorowie mają pobierać oprócz plac profesorów zwyczajnych z możliwymi kwinkwenniami we Wiedniu 500 złr., w Pradze, Bernie, we Lwowie, Gracu i Tryescie 400 złr. Przy innych szkołach średnich 300 złr. nadwyżki za urzędowanie. Zastępcom dyrektorów obliczać się ma remunercja wedle tej samej skali. Minister oświaty ma prawo wyznaczać odznaczającym się dyrektorom i profesorom szkół średnich za usługi, położone pod względem umiejętnym, albo dydaktyczno-pedagogicznym, dodatek osobisty aż do wysokości 500 złr. rocznie.

Dydaktra (z zachowaniem praw funduszowych) wpływać mają do kas rządowych, a względnie funduszu naukowych.

Ustawa ma wejść w życie z dniem 1. maja r.b., a co się tyczy opłat szkolnych, już w letniem półroczu szkolnem r. b. ma ona być zastosowana.

Jestto projekt rządowy, który może jeszcze uleść zmianom.

Przegląd polityczny.

Sobór. Na jeneralnej kongregacji d. 10. b. m. rozpoczęły się obrady nad szematem o katechizmie. Chodzi głównie o to, czy w całym katolicyzmie kościoła ma być zaprowadzony jeden katechizm, czy jak dotąd, każda dieceza ma posiadać swój osobny. Sprawa ta zajmie kilka posiedzeń, dlatego też szemat *de ecclesia*, a z niemi sprawa nieomyślności nie prędko przyjdą na porządek dzienny.

Adres przeciw nieomyślności został papieżowi wręczony dnia 26. z. m. Kardynał Barnabę musiał użyć wszelkich postrachów, aby odwieść biskupów wschodnich od podpisania tego adresu. Adres za nieomyślnością nie został wręczony. Nie jest on ułożony przez komisję biskupów, ale wyszedł gotowy od jezuitów, z redakcji *Civiltà*. Podpisało go 400 biskupów, nie rozebrawszy ani je-

ski, że eksdyktator Obojga Sycylii zbierał ochotników do wyprawy na brzegi Dalmacji.

Polęgnięcie młodzieży miało być bardzo rozrzucające. Gubernator Magenta dopytywał się później jeń. Mierosławskiego o przyczynę tej polowy na Wschód wyprawy; dziwiło go to, jak Polacy kłócąc się pomiędzy sobą, mogli się we łzach i uścisłkach rozstawać.

Zapewne, iż to dla Włocha nie był rzeczą zbyt jasną i zrozumiałą. Ciągłe prześladowania Moskali, zamiar wybrania w żołdacy wszystkiego co silniejsze i gorętsze w kraju, co chwila powiększały szeregi młodej emigracji. Młodzież różnemi drogami dążyła za granicę i jadący przez Drezn i Hajdelberg, trafili do Genui w Casa Bianchetti znajdując mieszkanię, wikt i umundurowanie; ci którym droga przez Paryż wypadła, zostawali członkami Towarzystwa młodzieży polskiej. *) Znalazłem w szkole ludzi różnego wieku, stanu i wykształcenia, studentów ze wszystkich moskiewskich uniwersytetów, oficerów i kadetów z rosyjskiej i austriackiej armji. Z zagranicznej cudzoziemskiej legii i legionów garibaldowskich — urzędników z pod moskiewskiego zabur, rzemieślników z Warszawy, słowem, były tam reprezentowane wszystkie klasy naszego społeczeństwa, przyjmujące najczynniejszy udział w demonstracjach wrogich rządowi moskiewskiemu — a przez to mniej lub więcej skompromitowane.

Rekrutowi świeżo z kraju przybyłemu dawano instruktora; bywali niemi zwykle Adolf K. i Ludwik K., pierwszy z rosyjskiego, drugi z austriackiego wojska oficerowie. Początek zaczynała się mechaniczna robota nogami i karabinem, po 10 dniach nowozaczący szedł do frontu, gdzie go znaczny nieboszczyk major Englert brał w swoje prawdziwie konstantynowskie obroty, kapitan Brazewicz wykładał teorię piechoty, Langiewicz czytał kurs artylerji, Aleksander R. teorię jazdy i szkołę w rajszuli. Generał M. dwa razy na tydzień przychodził do koszar na wykład strategii i geografii wojennej. Mundur w szkole wymyślony i przepisany przez generała był następujący: czarna z szaraczkowego sukna z siedmioma czarnymi pętlami na czarnej rogowej guzikach zapinanymi (wielu nosiło amarantowe rabaty, ale ten dodatek do uniformu nie należał); pantalonu sinego koloru, z

*) Towarzystwo to zostało w krótkie rozwiązanie po wyjeździe w m. kwietniu większości młodzieży do szkoły w Cuneo.

dnego ustępu. Można wytłumaczyć, gdyby jaki luźny zwolennik nieomyślności podpisał na ślepo akt, przez papieża wydany; ale aby 400 prałatów, zwolanych do badania spraw kościoła, podpisało bez namysłu pismo, przez nieznanego jezuitę ułożone, to zaiste niepoślednie dla jezuitów zwycięstwo.

Jezuici ubožyli i obnoszą petycję do papieża, żądając ogłoszenia dogmatu o cielesnem wstąpieniu Matki Boskiej do nieba; kto by w ten dogmat nie wierzył, zostałby wyklęty, a więc wszyscy, co znają dzieje kościoła i patrystykę.

Bulla o klątwach z swemi licznymi karami i zastrzeżeniami papieżowi rozgrzeszeniami, ma iniedzy biskupami ciągle wywoływać opozycję. Wielu przyprowadza ona do rozpacz. Biskup z Tryestu miał oświadczyć, że raczej ustąpi z biskupstwa, niżby tę bullę ogłosił w swojej diecezi. Słychać teraz, że papież, częścią na przedstawienia posłów zagranicznych, częścią aby zjednać biskupów dla sprawy nieomyślności, ma zawiesić tę bullę.

W sprawie regulaminu, poruszonej na czelu numeru, donoszą *Allg. Augsb. Ztg.*:

„Kardynał Rauscher napisał albo, kazał napisać w języku niemieckim memoriał przeciw nieomyślności, który będzie drukowany we Wiedniu (bo w Rzymie takich rzeczy drukować nie wolno), a do Rzymu będzie wysłany pod opieką dyplomatyczną. Na przedstawienia biskupów niemieckich i francuzkich przeciw niesłusznemu dla mniejszości regulaminowi soborowemu, nie raczył papież dać odpowiedzi. Między mniejszością zjadł głośnie skargi i narzekania. Tymczasem papieżki komitet soborowy wyszukał nowy sposób dla złamania mniejszości i przecięcia rozpraw, któreby mogły się stać nieimiennymi. Ma bowiem wyjść dodatkowe rozporządzenie do regulaminu, że wszelkie poprawki mają być najprzód prezydentowi podane na piśmie i od niego iść do deputacji wiary, która je przyjmuje albo odrzuca. Wnioskodawcy mogą przeciw orzeczeniu deputacji odwołać się do walnego zgromadzenia, które rozstrzyga — większością.”

„Gdyby ta myśl przyszła istotnie do skutku, odciełoby mniejszości, t. j. biskupom francuzkim, austriackim, węgierskim, niemieckim, amerykańskim i portugalskim, wszelką sposobność wpływania na uchwały soboru i zapobiegania uchwałom szkodliwym. Mniejszość byłaby wciąż majoryzowaną, a sobór zamieniłby się w maszynę do głosowania. Widząc niepodobieństwo robenia poprawek, biskupi zaniechali pracy, a główny cel, robenie dogmatów i dekretów, prostą większością liczby głów, byłby bliższym dopięcia. Tylko pytanie, czy mniejszość pozwoli na taką hegemonię Włochów i Hiszpanów, bo rzecz jasna, że i tutaj stoi w głębi sprawa narodowości, na której szale, jak Brenus niegdyś w Rzymie chcą miecz swój rzucić Romanie południowi” (Do Romanów północnych liczą się Francuzi i Rumuni).

Kronika.

— **W procesie prasowym** *Gazety Narodowej*, który się odbył wczoraj, przeciwko panu Platonowi Kosteckiemu, jako redaktorowi oskarżonemu przez prokuraturę o zbrodnię §. 65 lit. a) za artykuł z dnia 15. października 1869 omawiający stosunki dalmatyńskie, został pan Platon Kostecki uznany za niewinnego. — Bliższe sprawozdanie podany jutro.

— **Odezwa do mieszkańców Lwowa.** Z powodu panujących silnych mrozów i zupełnego braku zarobku, za staraniem komitetu Rady miejskiej, obdziela się ubogich po wszystkich dzielnicach miasta codziennie chlebem i drzewem opałowym. Dla ogromnej jednak liczby potrzebujących wsparcia, bez czynnej pomocy ogółu komitet nie mógłby swemu zadaniu zadość uczynić, skutkiem czego znaczna liczba ubogich nie byłaby uwzględniona. Życzyćby więc należało

czarną wypustką francuzkim krojem, konfederatka wysoka amarantowa z siwym barankiem, ze srobrzymym znakiem orła i pogoni na czelu; kawalerzyści nosili ostrogi. Tych kawalerzystów było nie wielu; odbywali oni swoje ćwiczenia na placu del Bisani, przy licznyim zwykle widoku spektatorów, zwabionych tem niezwykłym widowiskiem.

Niektóre pisma polskie emigracyjne a w tej liczbie podobno ludyński *Demokrata*, ochrzczyli tę szkołę wojskową, polską akademią, usiłując jej założyćciela i młodzież w niej będącą wobec narodu zdyskredytować i wysmiać, bawiących się w żołnierzy jak mówiono, podchorążych. Pewne dzienniki galicyjskie i jeden poznański surowo powstawały na Polonie genueńską, nazywając bandą awanturników i prywatnych siepaczy generała M.; radząc raczej służyć na Kaukazie i Öreburgu i uczyć się porządnie wojaczki, aniżeli wycierać cudzo kątą za granicą. Generał M. nie cieszył się w szkole wielką sympatją swoich podkomendnych — niechętno mu indywidua, za obrębem koszar mieszkające, chętne dawały ucho wieściom, z ławek szkolnych do miasta dolatującym, i te w złej wierze koszlwiąc, za autentyczne do polskich dzienników podawały. Ilekto narobiło hałasu smutne zajście pomiędzy dwoma uczniami szkoły K. i J. i ilu nie uległy komentarzom. Fakt bolesny wprawdzie, ale niemający nigdy źródła w nienawiści lub w różnicy opinii politycznej obudwu stron.

Jeden z podchorążych K. niewiedząc, że rewołwer, będący własnością J., z którym mieszkał, podobno był nabyty, w przystępie jakiegoś niezwykłego humoru, przykłada mu do samej głowy i strzela. Jakim dziwnym trafem J. ocalał, trudno zdefiniować, zdaje się jednak, iż kula wypadając, rozdarła się pomiędzy gwintami lufy, drobny kawałek ołowiu utkwił w kości skroniowej, drugiej półkuli kuli nie można było ani na podłozie ani w ścianach pokoju odszukać. Świadkiem tego wypadku było kilku kolegów — J. natychmiast wzięto do szpitala, K. chcącogo do morza oknem wyskoczyć policja z sobą uprowadziła. Ranny leżał kilka miesięcy, wyjęto mu kilka kostek ze skroni, w końcu wyszedł zupełnie — nie mając nawet do K... żalu, że mu tak długo i ciężko kazał cierpieć. (C. d. n.)

lo, aby obywatele tutejsi z właściwą sobie szczodroliwością przyczynili się datkami, które z upoważnienia komitetu przyjmować będą burmistrz i miejskie urzędy iandwojtownskie.

— **Koleje.** Zaspasy śnieżne na przestrzeni Knaże, Złoczów na kolei Karola Ludwika są usunięte i odbywa się od wczoraj południa ruch pociągów na tejsze przestrzeni według planu jazdy.

— **Dziś bal maskowy** urządzony przez członków czytelnik akademickiej w sali teatralnej. Co najmniej połowa bawiacej się publiczności lwowskiej wybiera się na tę maskaradę. Zamiast więc zbytecznego zachęcania, powiadamy jej: Do widzenia tam — pod osłoną maski i z sporym jaszem doiewcipu.

— **Kazimierz Łagiewnicki**, oficer wojsk polskich z czasów Napoleona I., niegdyś prezes komisji wojewódzkiej płockiej, dziedzic lwowskiej, zmarł dnia 11. b. m. w Warszawie, licząc lat 81.

— **Dziwne zjawiska natury** wywołały miejscami ostatnie mrozy. I tak donoszą z rozmaitych stron Kongresówki o trzęsieniach i pękaniu ziemi. W Warszawie samej, na cmentarzu ewangelickim, wśród buki pękła powierzchnia ziemi. O podobnych zjawiskach donoszą z Lipny, Raciąża i Drobinia.

— **Wiadomość o bankructwie domu bankowego Kirchmayera w Krakowie**, podana przed kilkoma dniami w *Dzienniku Polskim*, bez wymienienia nazwiska, w dzisiejszym zaś *Dzienniku Lwowskim*, jako fakt dokonany, nie sprawdza się, a owszem według telegramu nadesłanego właśnie z Wiednia, jest zupełnie bezzasadną.

— **Czytelnia a władza szkolna.** Z Sambora otrzymał *Kraj* w niedzielę następujący telegram: Dyrektor gimnazjalny, p. Malinowski, zakazał uczniom uczęszczać do bezpłatnej czytelnii, bez najmniejszego powodu ze strony uczniów. Przychodziło tam dziennie około czterdziestu uczniów, czytali książki w godzinach wieczornych pod dozorem wydziałowych Czytelnii.

Ciekawiny rzeczywiście, co mogło spowodować taki zakaz ze strony dyrekcji szkolnej, bo już odzwyczailiśmy się uważać za zbrodnię czytanie przez młodzież szkolną dzieł naukowych lub zajmujących, a niemoralnych lub przewrotnych nie utrzymuje przecie, jak sądzimy, Czytelnia samborska.

— **W nowo otwartej klinice krakowskiej** wykonano w tych dniach na jednej z pólżnic tak zwane cięcie cesarskie, zdarrające się nader rzadko. Matka umarła trzeciego dnia, a dziecię ma się dobrze.

— **Cholera w Moskwie** wzmaga się. Do 1. lutego według dat urzędowych zachorowało tam 78, osób; z tych umarło 40.

— **W Wiedniu** popełniono znów w nocy z 12. na 13. bieżąc. miesiąca morderstwo na osobie 64letniej wdowy Rozalii Thimmel, na przedmieściu Neubau zamieszkałej. Mniemaną sprawcą tej zbrodni jest Ewald Lindner, który do niedawna mieszkał u zabitej. Uwieszono go.

— **W Wieliczce** odbędzie się w przyszłą niedzielę 16. przedstawienie amatorskie, na cele dobroczynne. Zapowiedziane są *Przyjaciółki*, komedia Korzeniowskiego, *Ślachta czynsowa* Krotkuchwila J. N. Kamińskiego i obraz z żywych osób p. n. *Piast*.

— **Stowarzyszenie przyjaciół oświaty ludowej** rozwija się u nas w kraju zwolna wprawdzie i jakby niepokaznie, lecz niezmordowanie toruje drogę ku swojemu celowi, łamiąc tysiączne przeszkody, walcząc z przesądem i oziębłością powszechną, bez ostentacji, bez reklamy, siłą dobrej woli ludzkiej i poczucia obowiązku obywatelskiego. Ten prosty, jasny cel Stowarzyszenia: podniesienie umysłowe tych obywateli tego kraju, których dotąd pomijały wielkie hasła naszego wieku, dla których nie świeciło dotąd potężne słońce ducha — ten cel przerasta zapewne małoduszne skrupuły ocalałych, lub zgola drażliwość wstecznych. To też mimo trudności, niechęci, oporu, przjęła się zdrowa tendencja Stowarzyszenia w społeczeństwie naszym, a myśl, podjęta przez nieliczne grono osób, umiała znaleźć już zwolenników tysiące i wnikać we wszystkie klasy i sfery kraju naszego.

W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia, zebrani we Lwowie delegaci tego Stowarzyszenia, radzili właśnie nad dalszemi jego losami, obmyślając drogi i sposoby ku rozszerzeniu jego zakresu i pobudzeniu do większej żywotności. Ze sprawozdania przedłożonego zgromadzeniu przez zarząd centralny z czynności dotychczasowych, okazało się, że w ciągu kilkunastu miesięcy istnienia, Stowarzyszenie skupiło około swojego celu przeszło 2000 osób, najrozmaitszych stanów, wyznani i pochodzenia, w 50 powiatach Galicji, gdzie też w znacznej części pozawiały się już miejscowe zarządy, bezpośrednio wykonywujące w okolicy swojej cele Stowarzyszenia.

Jakkolwiek więc organizacja Stowarzyszenia nie obejmuje jeszcze całego kraju, rezultata dotychczasowe obiecuja przeprowadzenie takowej w bliskiej przyszłości. Jakżeśmy powiedzieli, głównym czynnikiem działalności Stowarzyszenia jest dobra wola i poczucie obowiązku obywatelskiego, a cnot tych dzięki Bogu, nie brakło w kraju naszym nigdy, czego liczne przykłady zresztą przedstawia nam już dotychczasowy rozwój Stowarzyszenia.

Za pośrednictwem zarządu centralnego Stowarzyszenie dostarczyło dotychczas sferze, którą ma na oku, około 5300 dziełek popularnych a trzeźwych, i w rozmaitych okolicach założyło około 40 bibliotek lub czytelni. W większych miastach urządza też wykłady popularne, pilnie uczęszczane przez ludność wiejską i rzemieślniczą. Prócz tego wydało Stowarzyszenie własnym nakładem kilka dziełek ludowych, zarządzając nadto „funduszem Kraszewskiego”, któremu sprawa oświaty ludu zawdzięcza tak miłą książeczkę, jak *Opowiadania pana Walentego*.

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że w lipcu roku zeszłego, kiedy każde serce polskie uderzyło głośniejszą na cudowną prawdziwą wieść o niespodzianem odkryciu zwłok naszego króla Prawodawcy, Kazimierza Wielkiego, robotnicy polacy bawiący w Peszcie, przejęci temi samymi uczuciami, przeszali zarządowni centralnemu Stowarzyszeniu przyjaciół oświaty ludowej ubierając drogą składek między innymi, kwotę 64 złr. 30 ent. z poleceniem utworzenia z niej funduszu stypendyjnego, i imienia Kazimierza Wielkiego. O toż zgromadzenie delegatów, przejęte do głębi ofiarnością dawców i szanując ich wolę szlachetną, poleciło na wniosek p. Teofila Chajęckiego, delegata żydaczowskiego, zarządowni centralnemu, ażeby i dwotał się tak do wszystkich oddziałów Stowarzyszenia, jak i do publiczności szerszej, by groz wdowi robotników polskich, dalszemi ofiary wzrosły do odpowiedniej sumy, urzeczywistnił pierwotną myśl założycieli.

Z innych uchwał zgromadzenia delegatów podnosimy tę, iż zarząd centralny w przeciągu 2 miesięcy ma ogłosić drukiem n uzupełnienie sprawozdania z czynności dotychczasowych, albowiem z powodu, iż niektóre zarządy fi-

lialne bardzo skape lub wcale żadnych nie nadeszły mu relacji, sprawozdanie to, przedłożone zgromadzeniu, było tylko urykowem, a w niektórych miejscach niedostatecznem lub wcale mylnem.

Nakoniec wybrano na rok bieżący Zarząd centralny, w którego skład weszli pp. Młoci Alfred, jako przewodniczący; jako członkowie: Schmitt Henryk, Starkel Juliusz, ksiądz Mazurak Andrzej, Darowski Mieczysław, Romanowicz Tadeusz i Czapełski Jakób; jako ich zastępcy: Zucker Filip, Skalkowski Tadeusz i Popiel Juliusz.

Oto ogólny zarys dzisiejszego stanu Stowarzyszenia, jego dążeń i uzyskanych dotąd owoców. Miejmy nadzieję, że rozbudzi ono szerszy jeszcze i żywszy interes kraju dla podniesienia jego oświaty i dobrobytu.

— **Z Sambora.** (Podziękowanie). Dnia 3. lutego odbył się w tutejszej sali kasynowej na dochód biednej, uczącej się młodzieży samborskiej, bal publiczny, który po odtrąceniu kosztów urządzenia balu, przyniósł czystego dochodu 255 złr. 64 ct.

Podaje to do publicznej wiadomości, w imię dobroczynnego celu, przez urządzenie balu zamierzonego, komitet urządzający poczytuje sobie za obowiązek, złożyć publiczności szanownej, która do tego celu przyłączy się raczyła, niniejszem szczerą podziękowanie.

— **Do Rady powiatowej mościskiej** wybranym został d. 13. b. m. na członka z grupy większych posiadłości p. Stanisław Bielski, właściciel Lipnik.

— **Posiedzenie Towarzystwa technicznego.** Dnia 11. b. m. wieczorem odbyło się tygodniowe posiedzenie Towarzystwa technicznego i bardzo liczny jak zwykle udziałem członków i gości obojga płci. Na zapytanie jednego z członków, oświadczył przewodniczący dr. Strzelecki, że Wydział Towarzystwa drogą telegraficzną układa się z sławnym Vogtem, mieszkającym obecnie w rozmaitych miastach austriackich odczyty o teorii Darwina, aby zjechał także do Lwowa (!) Po tem nastąpił bardzo zajmujący odczyt w języku polskim p. Darowskiego, inżyniera kolei Karola Ludwika o bieżących sygnałach Rottmüllera, których dwa egzemplarze p. Darowski pokazywał i nawet zapalił, poczem mówił o ogrzewaniu powozów kolejowych zapomocą pieców Dobbsa.

Nakoniec p. Reiter, skarbnik Towarzystwa i urzędnik bankowy pokazywał niwy bardzo praktyczny przyrząd do obcinania kuponów.

Dnia 18. b. m. odbędzie się znowu publiczne posiedzenie. Na porządku dziennym odczyt pana Ludwika Wierzejskiego o popędzie ptaactwa do regularnego podróżywania.

— **Podpalacz.** W maju 1869 r. w nocy wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Pawła Parchunia w Witkowie, a podpalenstwo wstrętniejsze w krótkim czasie pochłonęło 9 realności z budynkami gospodarskimi i z całym dobytkiem. Ogień był, jak natychmiast spostrzeżono, podłożony. Matwiej Lesków, już za zbrodnie kradzieży karany, 28 lat, stanu wolnego, człowiek najgorzej reputacji został tejże nocy przez młodego Parchunia na drodze z workiem schwytywany. Lesków rzuciwszy worek uciekł, Parchunia uciekającego, Lesków chwycił, chcąc go nastrączyć. Za to odgrywał się Lesków temi słowy: „Poczekaj Parchuniu, nauczę ja cię zaraz.“ Zł. pół godziny stała zagroda starego Parchunia w płomieniach. Lesków został jeszcze tejże nocy schwytywany, przetransportowany na pogorzelisko, bynajmniej się nie wypierał. Lesków stawiał dnia 8. b. m. przed kolegium 5 sędziów przewodn. radca sądowy p. Mogilnicki, oskarż. podprok. p. Prachtel, obrońca p. adw. dr. Dołżalski. Pomimo zapierania udowodniono Leskowi zbrodnię, i po świetnej mowie podprokuratora skazał go na 30 lat ciężkiego więzienia z postam w każdym tygodniu. Skazany odwołał się do wyższego sądu. Podprokurator wniósł dożywnościę więzienia.

— **(X. Y. Nowy Sącz dnia 6. lutego 1870. (Co jest ambicją?))** Wśród znóstwa kwestyj społecznych, jakie dzinają na porządek dzienny wprowadzanie, opanowało mnie jak na przekór pytanie: „Co jest ambicją?“ Nie śmieję się z mojej naiwności, bo istotnie jest to kwestja, o której rozwiązanie nie łatwo się kusić można, tak samo, jakby o odgadnięcie jakiego gabinetowego linoskoła. Co do mnie, moim zdaniem jest przynajmniej nad rozwiązaniem tego problemu dość długo — i rzeczywiście nie mogłem sobie dostatecznego o rzęzy zrobić wyobrażenia.

Z początku sądziłem, że znacność człowieka pod każdym względem winna być jego ambicją. Lecz w praktyce znowu obaczyłem inaczej, i tak:

Kto robitdż na słowo honoru, a nie płaci, zowie się ambitnym. — Gdy burmistrz kłapię zwie radnych „bez głowy“ a saa z głową drzymał lat 6 na ławkach poselskich, zachowując wieczne milczenie, a dziś na ukłoni i czapkę nie ruszy, to się zowie ambicją. Gdy austriak obraża gości, którzy go wspierają, zowie się ambitnym. Gdy profesor odmawia zachcianki studentom — a dyrektor na przekór powołania, chociaż wie do czego nierygor prowadzi, to pan dyrektor przeciw profesorowi zowie się ambitnym. Gdy młody kurzy cygara et cetera — a na uwagi starszych odpowiada z ironicznym cynizmem, to jest ambicją. Jeżeli który z anskulantów sądowych ogra do szcztan profesora, a (brakujące jeszcze 4 złr. grozi mu procesem, to się zowie ambicją. Gdy n. p. biurokrata starostwa wykrzyczy się o człowieka inteligentnego, uważając publiczność... za swój podnózek, tak koczająca z argancja biurokrata, wobec niły konstytucji, nazywa się ambicją. Jeżeli mał prowadzić żonę do gacha i zostawia u drzwi a sam odchodzi — to czyni z ambicją; gdy prałat dmucha choć go mroź nie naciska, a żebrak marznie na nicy, tedy owe dmuchanie nazywamy ambicją. Gdy szlachcic dużo prawi o oświacie i solidarności a m szkółkę i polanka drzewa nie da, to jest ambitny; gdy kt. potrafiąca brodą i konfederatką mówić „Mości do brodzia!“ a odzierat swoich, sybiraka zaś żebrzącego za drzwi wytrąca, zowie się ambitnym. Również jest ambitnym prałat, który co do lat wieku — konskrybującemu nie odpowia. — Gdy panny chcą iść za mąż, podają mężczyźnie zapalone cygaro, same zaś kurzą aż wpadają w suchoty — to są ambicjne. Gdy niektór. jeuniosce biorą dzieci zblakanych hrabiów na wychowanie, a tysiącami płacąc im, edukują córki własne, obracając hrabiów za swoje usługi; to się nazywa ambicją; przemawiać zaś językiem gojów i nosić strój krajowy, jest tym samym trybem nieambicją nowych obywateli Polski. Gdy kaszodziela wota na postępi i oświacie: „He blażny, te mrowcze plazy, te prochy, wznoszą głowy! Im czytelnia a nie kościół! niechaj się chłop modli, któregoś ci ugniot.“ — Takie więc podburzenie z ambony zowie my ambicją duchowną — a chociaż to było święto królowej Polski, to pocóż jej poświęcać choćby słów parę, kiedy to królowa idealna, a jej krajina biedna. Mnóstwo jest jeszcze innych podobnych wypadków ambicji itd. Tak więc zgubiwszy się zupełnie w rozpatrywaniach różnorodnych pojęć o ambicji, byłem zupełnie podobny owemu, co błądząc po labiryncie kreteńskich szuka nitki

Ariadny. — Wtedy wy przyszliście mi na myśl. Wy! którzy niejedną rozwiazaliście zagadkę, i niejednen problem polityczno-socjalny rozwinieli na czysto. Do Was się więc udaje po nic ową Tezeusza. Wy nam zatem powiedzcie: „Co to jest ambicja?“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Lwów.** 16. lutego. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*). Nadzwyczajne mrozy trwały do połowy ubiegłego tygodnia, dopiero dnia 11. b. m. śnieg zaczął padać, przyczem ocieplilo się. Stan dróg jest ciągle bardzo dobry. Ceny frachtu w ostatnich dwóch dniach spadły.

Handel towarowy z powodu nadzwyczajnych mrozów mało był ożywiony. Prawie nie dowieziono głównie dla tej przyczyny, iż trudno było dostać robotników do pakowania, czemu zresztą dziwić się nie można, bo uboga klasa pracująca w naszym kraju nie ma wcale odzienia odpowiedniego klimatowi. Z tego też powodu nie dowieziono drzewa opałowego do składu kolei czerniowieckiej we Lwowie i wstrzymane zostały przesyłki drzewa okretowego i do wyrobów. Z powodu niezwykłego podskoczenia cen oleju rzepakowego za granicą, artykuł ten podrożał i u nas, chociaż nie ma na niego szczególnego popytu. Małe olejarnie galicyjskie nie posiadając znaczniejszych zapasów, nie mogą uczynić zadość zleceniom z zagranicy chwilowo dość ożywionym. Płacono olej rzepakowy po 29 złr. 50 ct. do 30 złr. wraz z beczką. Ceny nafty przy mniejszym popycie zaczynają spadać. W ostatnich 10 dniach popyt z dalszych stron był bardzo mały, wystano też z Drohobycz w tym przeciągu czasu zaledwie 1500 cetn. do Morawii i Austrii. Naftę rafinowaną 45 płacono po 14 złr. 35 ct., surową po 9 złr. 75 ct. Przy zakupie z odstawa w masie przystawano na jeszcze niższe ceny. Odbyt na spirytus, zwłaszcza na Bukowinę dość był ożywiony. Najwięcej wywieziono do Wiednia. Płacono wia dro po 12 złr.

W handlu zbożowym była stagnacja taka sama jak trwała już niepełna od dwóch miesięcy. Kraje sąsiednie zaopatrzyły się dostatecznie w zboże amerykańskie i nie oglądają się bynajmniej na Galicję. Właściciele młynów tak po miastach jak i na prowincji zakupują tylko tyle, ile im potrzeba chwilowo a nie myślą bynajmniej o spekulacjach. Niskie ceny zboża za granicą utrudniły w tygodniu ubiegłym nawet odbyt na żyto do pogranicznych młynów w Śląsku pruskim. Podobnie wywóz owsa już nie płaca. Loco Lwów płacono pszenicę 170fnt. 8 złr. 20 ct., żyto 160fnt. 4 złr. 40 ct., jęczmień 140fnt. 4 złr. 80 ct., owies 100fnt. 2 złr. 80 ct.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170fnt. 9 złr. 20 ct., żyto 160fnt. 5.25, jęczmień 142fnt. 5 złr., owies 100fnt. 3.40. Silne mrozy utrudniły dowóz, dla tego też zupełna nastąpiła stagnacja. Tarnów: pszenica 170fnt. 8.80, żyto 160fnt. 5 złr., jęczmień 140fnt. 4.90, owies 100fnt. 3.25. Z powodu silnych mrozów prawie nie dowieziono. Debica: pszenica 170fnt. 8.45, żyto 160fnt. 5.10, jęczmień 142fnt. 5 złr., owies 100fnt. 3.10. Nie ma popytu zarówno na pszenicę i jęczmień jak i na żyto i owies. Rzeszów: pszenica 170fnt. 8.50, jęczmień 140fnt. 4.80, żyto 160fnt. 4.90, owies 100fnt. 3 złr. Przy słabym dowozie odbyt mały, i tylko na konsumcję miejscową. Jarosław: pszenica 170fnt. 8.50, żyto 160fnt. 4.50, jęczmień 138fnt. 4.20, owies 100fnt. 2.50. Na pszenicę nie ma popytu. W ostatnich dniach wystano 1000 korcy żyta do Śląska pruskiego. Złoczów: pszenica 170fnt. 7 złr., żyto 160fnt. 3.80, owies 100fnt. 2.60 jęczmień 138fnt. 3 złr. 70 ct. Dowóz mały i odbyt trudny.

Byłby reżnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 350 sztuk i posłane zostały do Oświęcim. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 155 sztuk wołów.

— **Wiedeń** dnia 14. lutego. Zima mroźna i ciągle śnieżna nadają otuchę spekulantom giełdowym, lecz słusznie bardzo podnoszą węgierskie dzienniki, iż na przypadek ra-pownej odwilży najdotkliwszy znowu cios spotkałby okolicę nadcaisańską; mimo to tendencja niezachwiana, śniegi spoczywają sobie na górach, dowóz w miarę dróg korzystnych jest przeciw szczytowi i z dostawami na terminu ciągle właściciele w restauracjach. Na targu dzisiejszym płać pszenicę backą 88 f. loco Loebendorf 5.60, z Maroszl loco Raaba 5.40, słowacką loco Tomoszl za 87 f. 4.75, żyto słowackie 80 f. loco Wiedeń 3.65, jęczmień austriacki 72 fnt. z dostawą kolej zachodnią 3.10, owies węgierski 45 f. 50 od 2.29—2.40 wraz z przewozem na miejsce przeznaczenia.

— **Wrocław** dnia 14. lutego. Pszenica loco za 86 f. 75 sgr., żyto loco 94 f. 52 sgr., owies loco 50 f. 32 sgr. Olej rzepakowy loco cetnar 12%, tal., na terminu wiosenne 12% tal. Spirytus za 8000 Trall. loco 13—13%, tal., na terminu 14%, tal.

— **Szczecin** dnia 14. lutego godzina 2 popołudniu. Pszenica loco za 2125 fnt. 60%, tal. na terminu mniej o 1/2 tal. Żyta kurs przeciętny za 2000 f. na luty 39% tal. na wiosnę 40%, tal. Olej rzepakowy loco cetnar 13%, tal. na terminu z wiosną 14%, tal. Spirytus za 80%, Trall. cen nie zmieniać, płać po cenie wczorajszej.

Ostatnie wiadomości.

Czas zamieszcza następujące oświadczenie: My niżej podpisani mając stosunki pieniężne z domem bankierskim F. J. Kirchmayera i Syna w Krakowie, oświadczamy: iż wiadomość rozpowszechniona w Wiedniu o upadłości tego domu jest fałszywą i bezzasadną.

Kraków d. 15. lutego 1870. Adam hr. Potocki, Poweł Popiel, St. hr. Matachowski, Franciszek hr. Mycielski, Mieczysław hr. Rey. Wczorajszym telegram *Czasu*, iż rząd już wkrótce wnieśli projekt reformy wyborczej do Rady państwa, opierał się na jednoznacznych prawie wiadomościach wczorajszych wiedeńskich dzienników wieczornych.

N. fr. *Presse* podaje nawet w ogólnych zarysach ten projekt rządowy. Sejmy wysyłałyby jak dotąd 203 delegatów do Rady państwa, a drugich 203 wychodziłoby z bezpośrednich wyborów. Całą Przedlitawie podzielono by na okręgi miejskie i wiejskie. (Grupa własności większej pominiełoby zupełnie?) Zarazem donosi N. fr. *Presse*, że Galicja otrzymała ma osobnego ministra w Radzie korony, namiestnik galicyjski byłby odpowiedzialny sejmowi, w najwyższym trybunale sądowym w Wiedniu urzędowałoby osobny senat dla Galicji (taki senat już istnieje tam; p. r.) sprawy oświaty (co do wszystkich szkół) i policyjne ustawodawstwo kar-

ne oddanoby w zakres sejmu galicyjskiego — a zaprowadzonoby i w Galicji bezpośrednie wybory do Rady państwa. Zarazem dodaje N. fr. *Presse* groźbę, iż gdyby galicyjscy posłowie (zapewne sejm) nie uznali tych koncesji za wystarczające, rozwiązano by sejm galicyjski! Lecz zdaje się, iż jeszcze na konferencjach pofnnych nie przyszli ministrowie i posłowie niemieccy do tego rezultatu, gdyż N. fr. *Presse* mówi tylko, iż taki plan występuje teraz naprzód, a konferencje ministrów i posłów niemieckich jeszcze odbywać się będą w tych sprawach dalej, najbliższa jutro, t. j. we czwartek. Zobaczmy co urodzi się za plan ostateczny.

Neues Fremdenblatt wymieniając te zamierzone dla Galicji koncesje, dodaje, że cały świat zgodziłby się na większe koncesje dla Galicji, gdyby delegacja nasza przyjęła bezpośrednie wybory dla Galicji. Już to rzecz daremna. Delegacja się na bezpośrednie wybory pod żadnym warunkiem zgodzić nie może.

Zapowiada zarazem N. fr. *Presse*, iż wobec Czechów ministerstwo chwyci się energicznych środków; radca ministerjalny, mianowany będzie wiceprezydentem w namiestnictwie czeskim, a wszyscy urzędnicy Czechi, mianowicie radcy namiestnictwa, będą usunięci; przeciwko zaś dziennikarstwu czeskiemu wystąpić ma rząd bardzo energicznie!

Jak widzimy z tych wskazówek, dzisiejsze ministerstwo już zaczyna się poczuwać na siłach, już uważa niebezpieczeństwo dla siebie za przebyte, jeśli te wiadomości się sprawdzą. Oddanie ministerstwa policji panu Giskrze, uważają centraliści za wielki triumf. Już odtąd prawie codziennie będzie miał minister policji posłuchanie u cesarza, ażeby zdawać mu raporty.

Z Pesztu donoszą *Wandererowi*, że Louyay wystąpi pewnie z ministerstwa węgierskiego.

W *Zalozniku* czytamy następujący list otwarty: „Do J. Eksk. p. imp. Jana Wagnera c. k. ministra obrony krajowej we Wiedniu. Według dzienników wiedeńskich, oświadczył E. Wks. w komisji dalmackiej (adresowej) Rady państwa dnia 9. bm., że powstanie dalmackie jest dziełem propagandy południowo-słowiańskiej, która zarówno agituje przeciw Austrii jak Turcji. Powołując się na zeszłoroczne rozmowy z Waszą Eksk., wzywam Waszą Eksk., abyś swoje oświadczenie w rzeczonyj komisji złożone, co do istnienia propagandy południowo-słowiańskiej i jej dążeń, od 8 dni odwołał jako nieprawdziwe. W Sisku dnia 11. lutego 1870. Jan Voncina.“ (Voncina był za czasów Bacha podżupanem okręgu Fiumy, a potem radcą ministerjalnym przy namiestnictwie kroackim. Dziś jest wydawcą *Zaloznika*, organu opozycji Pogranicza i Kroacji; p. r.)

Z Paryża donosi telegram *Presse* dnia 14. b. m., iż śledztwo w sprawie odkrytego spryszczenia toczy się dalej. Tegoż dnia odbyły się liczne rewizje po domach i aresztowano wiele osób.

Podług listu arcybiskupa paryskiego sobór ma być odroczony z końcem kwietnia do pierwszych dni grudnia.

— **Wiedeń.** Zg. pouaje następujący telegram: Dnia 13. b. m.: Wniosek, uczyniony przez dwóch nadreńskich książy kościoła, ażeby wspólnie oświadczyć się przeciw wywodom Döllingera o niemyślności papieża, zgromadzenie biskupów niemieckich odrzucił. Głównie sprzeciwiali się wnioskowi temu biskupi: Hefele, Eberhard, Haynald, Strossmayer i Förster. Oświadczyli oni, iż Döllinger co do istoty tej kwestji reprezentuje zdanie większej części biskupów niemieckich. Z zupełnem odstąpieniem od stanowiska niestosowności chwili, skonstatowano dalej, iż adresy podpisane już przez wnioskodawców, w zasadzie sprzeciwiają się samej nauce kościoła. Mimo to oświadczyli oja księża kościoła, iż nie rozłączą się z kolegami swoimi, którzy podpisali już adres.

Według telegramu *Presse* z Berny d. 14. bm., Neczajew znajduje się w Szwajcarii, a Moskwa żąda wydania go jako mordercy i uczestnika spisku socjalistów.

Z Petersburga donoszą: „Między zwolennikami nihilistów w państwie Moskiewskim, daje się z powodu spisku spozstrzegać wielkie rozjątrzenie, objawiające się gwałtownymi wycieczkami w najnowszych proklamacjach a nawet tu i ówdzie skrytobójstwami. Tak np. usiłowano zabić pewnego policmajstra, który z wielką gorliwością śledził rozgłoszenia spisku w południowej Moskiewszczyźnie. Kiedy przejeżdżał po Elizawetgradzie, strzelono do niego z rewolweru, ale kula chybiła; sprawcy nie wykryto.“

Do d. 13. bm. gabinet rumuński nie był jeszcze ułożony; Jan Ghika, który się zajmuje tą sprawą, napotyka na przeszkody mianowicie u deputowanych.

Dnia 11. bm. podpisano w Atenach kontrakt z spółką francuską Chollet względem przekopania miedzymorza Korynckiego. Termin półtora roku, spółka otrzymuje na własność 500 hektarów ziemi wzdłuż przyszłego kanału.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

— **Wiedeń** dnia 16. lutego. Wczoraj na posiedzeniu Wydziału rezolucyjnego toczyła się żywa rozprawa, czyli rezolucję przechodzić i uchwalać punkt za punktem, lub czyli pierwszej ma Wydział orzec co do pojedynczych głównych jej podstaw (*Prinsipien*). Na żądanie dr. Giskry, jak sobie wyobrażają Polacy odpowiedzialny zarząd krajowy, dr. Grocholski odpowiada, iż rząd krajowy odpowiedzialny ma być sejmowi za przeprowadzanie i wykonanie uchwalonych w sejmie ustaw, podobnie jak ministerstwo odpowiedzialne jest Radzie państwa za uchwalone w Radzie państwa ustawy. Na to dr. Giskra oświadcza, iż to jest niemożliwe, gdyż niezawisły od centralnego rządu, krajowy zarząd odpowiedzialny stworzyłby stan rzeczy, nie dający się pogodzić z jednolitym rządem (*einheitlicher Regierung*). Dalej oświadcza minister spraw wewnętrznych, iż rząd zamierza z ustępstwami dla Galicji iść aż do granicy mo-

żliwości, lecz państwo (Radę państwa?) trzeł pierwszej zrobić niezawisłą od sejmów. Wzywa więc delegatów naszych, ażeby oświadczyli swe zdanie o bezpośrednich wyborach do Rady państwa. Dr. Grocholski i dr. Czerkowski oświadcza, iż uważają ją za niestosowną, nieodpowiednie i niepotrzebną. W końcu przemawia (telegram nie mówi kto?), za rozbiorem rezolucji punkt za punktem.

— **Bukareszt 15. lutego.** Zapowiadany skład ministerstwa przyszedł do skutku: Golesco, Vioriano, Jan Cantacuzeno, Manu, Cosadini, Manzescu.

— **Rzym 15. lutego.** Stolica papieska jest w obawie z powodu, iż rząd turecki skłania się uznać wyłanianie się większej części gmin ormiańskich z pod zwierzchnictwa patriarchy Hassouna.

— **Paryż 15. lutego.** Monitor zapewnia iż kontygent poborowy na rok 1870 ma być zmniejszony o 15 tysięcy ludzi.

W ciele prawodawczem prezydent zapowiedział projekt do ustawy, znoszącej powszechną ustawę o bezpieczeństwie. Olivier przekazał zniesienie dekretu z r. 1851 (deportację bez sądu).

Kursa z dnia 15. lutego 1870.

godz. 1. min. 55 popołudniu. Wiedeń. Akcje kredytowe wag. 86.75. Akcje banku anglo-aust. 330.50. Anglo wag. 95.—. Akcje Karola Ludwika 238.50. Kolej siedmiogrodzka 166.50. Kolej południowa 246.50. Kolej alfordzka 171.25. Kolej państwowa 380.—. Kolej lwowska-czerniowiecka 205.50. Kolej wag. półn.-wsch. 162.50. Kolej północna 214.—. Kolej Ratibla 163.—. Kolej wag. wachodnia 95.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73.60. Losy 1864 r. 121.50. Kolej Nadcaisańska 240.—. Uspokojenie stałe.

godz. 6. min. 10. popołudniu. Wiedeń. Renta austriacka 60.60. Akcje kredytowe 266.10. Akcje banku anglo-austriackiego 332.50. Bank obrotowy 118.—. Akcje Karola Ludwika 234.—. Kolej południowa 247.—. Franko-aust. 108.50. Akcje banku bud. 57.50. Kolej wachodnio-południowa —. Akcje banku ludowego 67.—. Kolej Elzbiety 184.50. Losy 1860 r. 97.—. Napoleondor 9.91%. Losy 1864 r. —. Banku jenerala. —. Tramway —. Uspokojenie stałe.

Paryż. Renta 3%, 73.25. Lombardy 503.—. Amerykańskie oblig. —. Berlin. Moskiewskie banknoty 74.97. Akcje kredytowe 145.25. Lombardy 134.50. Galicyjska kolej 97.37. Rumuńska 71%. Kolej państwowa 208.76. Na Wiedeń 82.12.

Telegrafowany kurs wiedeński

	A. W.
	złr. / ct.
Renta w papierze	60 / 60
Renta w srebrze	70 / 45
Losy z roku 1860	95 / 80
Akcje Banku nar.	724 / 00
Towarzystw. kred. na 300 złr. bez dyw.	265 / 00
Londyn 10 fnt. sterlingów	124 / 25
Dukat cesarski austriacki	9.91 / 25
Srebro za 100 złr. w	121 / 35

Przyjechali do Lwowa dnia 16. lutego. Hotel Georgia. Józef Piefarczykowski z Wybranówki, Stanisław Piefarczykowski z Byczkowiec, Tadeusz Wisniewski z Krystynopola, August Hamilton z Prus. Hotel Anielski. August Gorajski z Modersówki, Halidior Horodyski z Włocławki, Kasimierz Pawłowski z Huleca, Karol Poten z Olszanki, Fryderyk Poten z Lubodowa, Zygmunt Świąciecki z Markowic, Maksymilian Wisniewski z Dłubowa.

Hotel Europejski. Alfred Cielecki z Porchowa, Seweryn Korytko z Suchoboda, Włodzimierz Borzadowski z Serwery, Ludwik Kostecki z Radomyśla. Hotel Langa. Rajmund Dornbach z Zakowa, Edward Lindner ze Złoczowa.

Hotel Kahna. Wiktor Sereadowski z Ostoburza, Feliks Domański z Huleca, Tadeusz Żelechowski z Korczowa. Zajązd Podolski. Sylwester Jasiewicz z Krosna. Pod Tygrysem 2%. Henryk Wisniewski z Dobran.

Wyjechali ze Lwowa dnia 16. lutego. Antoni hr. Dembiński do Mianowa, Ksawery Niedzielski do Szczyrka, Jan Horynicki do Wybranówki, Ignacy Szafel do Czerniowiec, Franciszek Korytkowski do Koryczynowa, Stanisław Zagórski do Lipowca, Wincenty Rulikowski do Królestwa, Wincenty Wendorf do Sokala, Mieczysław hr. Dzieduszycki do Krakowa, Włodzimierz Wilczyński do Nowogrodu, Jan Torosiewicz do Wolicy, Franciszek Bukler do Soroki, Kasimierz Jordan do Konikowic, Władysław Grodzicki do Borkowa, Ludwik Nikodemski do Józefówki, Jan Górski do Korpusza, Aleksander Radoszewski do Korszowa, Antoni Boczkowski do Dziewiętnik.

— **NADEŚLANE.** W dowód że restytucyjny plyn dla koni F. J. Kwizdy jest jedynym środkiem, przez Jego cesarską Mość cesarza Franciszka Józefa I. odznaczonym wyłączeniem przywilejem, podajemy krótki wyciąg z aktu:

My Franciszek Józef I. z Bożej łaski cesarz Austrii król Węgier i Czech, Lombardji i Wenecji, Dalmacji, Kroatji, Slavonii, Galicji i Lodomerji i t. d.

Na niniejsze podanie *Franciszka Jana Kwizdy* z Korneburgu, że wynalazł wodę do umywania dla koni zwaną płynem restytucyjnym na które uprasa o wyłączny przywilej, a w którym pod każdym względem dopełnił wszelkich formalności przepisanych patentem z dnia 15. sierpnia 1852, jesteśmy spowodowani, Franciszkowi Janowi Kwizdy, jego spadkobiercom i cesararzom na powyżej przytoczony wynalazek udzielić wyłączny przywilej dla wszystkich naszych krajów koronnych.

W dowód czego stwierdzony naszą pieczęcią. Dano w naszym cesarskim głównym mieście Wiedniu dnia dwudziestego trzeciego roku po narodzeniu Chrystusa Tyśiąc osiemsetnych sześćdziesiątym trzecim, a piętnastym naszego panowania.

(L. S.) Franciszek Józef.

Składy zamieszczone są w inseracie na ostatniej stronie.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Ochodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano.
" " do Czerniowiec o g. 5 " 16 wieczór.
" " do Brodów i Złocz. o g. 10 " 49 rano.
" " do Brodów i Złocz. o g. 9 " 49 wieczór.
" " do Brodów i Złocz. o g. 11 " 9 rano.
" " do Brodów i Złocz. o g. 10 " 8 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o g. 10 " 9 rano.
" z Czerniowiec o g. 9 " 28 wieczór.
" z Brodów i Złocz. o g. 5 " 21 rano.
" z Brodów i Złocz. o g. 4 " 36 wieczór.
" z Brodów i Złocz. o g. 5 " 4 rano.
" z Brodów i Złocz. o g. 4 " 16 wieczór.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzameczu.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Ochodzą do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 38 rano.
" " do Brodów i Złocz. o g. 10 " 34 wieczór.
Przychodzą do Lw. z Brod. i Złocz. o g. 3 " 42 wieczór.

PAPIER RIGOLLOT**do Sinapizmów**

w Paryżu na ulicy Vieille du Temple, 26.
Przyjęty w szpitalach paryżskich cywilnych i wojskowych, jak również w szpitalach cesarskiej marynarki. Sinapizmy te konserwują się bardzo długo, sprawiają skutki rychłe i niezawodne. 1027 11-12
Dostać można w aptekach: we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, w Brodach u p. M. Kullaka, w Krakowie u p. Trauczyńskiego.

W Wiedniu am Graben Nr. 3.**KELLER i ALT,**

po wszelkich cenach możebnych
z powodu ostatecznej swego lokalu
austrjackiemu, centralnemu bankowi —
wszystkie swe zapasy najwykwintniejszych

ubiorów męskich i fater,

upraszają przytem szan. publiczność, a
żeby przez najniższe kupno się prze-
konała, że u nas suknie

prawie nie kosztują
i polecają 1043 16-7

ubrania balowe i salonowe,
surduty i fraki, pastalony i kamizelki

po 24 zł. 50 cent.

SURDUTY ZIMOWE

w najlepszym gatunku 8 złr.

Futra do podróży

podszyc baraniami lub lamowami sz. pa-
mi. 49 złr. szopy po 7 złr.

Przy zamówieniu zaskakam oznaczeniem
mamy usługa pociąg wierzchem (należy pociąg
i pociąg), objętości stały (dorożki, karety), dla
gości kroku (od samego kroku aż do zmiętych), upra-
szamy kolor i cenę podług cennika wymienić, po-
stawiając nam zaspokojenie wywołanie szan-
ownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności
zamawiającego do każdej przesyłki posiadamy przy-
jętym, w którym się wyraźnie zobowiązujemy,
wszelkie od nas pobrać suknie, gdy z jakiegokol-
wiek przyczyny wymaganiom nie odpowiadają, bez-
warunkowo z powrotem odebrać.

KELLER i ALT, majstrów krawiecy, po-
siadacze w celu wyszczególnienia, właściciele składki
sukni w Wiedniu

Graben Nr. 3, zum „Stock im Eisen.“

DRAGEES de GELIS et CONTE.

PREPARAT z MIEKANA ŻELAZA
Potwierdzony przez **CESARSKĄ AKA-
DEMIEJĘ** medyczną w Paryżu. Pożyłki au-
mentacyjne w skutkach licznych i prze-
konujących, dających siłę, dokonanych
przez komisję złożoną z panów profesorów
Bonilland, Fougier et Bally.

Wyższe tego preparatu nad wszelkie
inne preparaty żelazne, potwier-
dzoną została późniejsza w skutkach do-
świadczonych fizjologicznych zamieszczonej
w raporcie przedstawionym tejże akademii
13. lipca 1858 r. 1015 15-24

Dla tego to **DRAGEES de GELIS**
et **CONTE** są powszechnie przepisywane
przez lekarzy różnych krajów przeciw bla-
daczce (chlorose) u płci, dla ułatwienia per-
macyjnego odpływu regularności u młodych osób i
dla wzmocnienia ciała i delikatności obój płci.

Każde pudełko opatrzone jest etykietą
i opaską dwubabną i owinięte obwódką
różową, na której znajduje się podpis **P.
LABELONYE**, utrzymującego skład głów-
ny, ulica d'Aboukir, Nr. 99 w Paryżu. We
Lwowie w aptece p. **Mikolascha**, w Kra-
kowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego**, w
Brodach w aptece p. **Kullaka**.

Pasta Syrop

z owocu arabskiego, zwanego
Nafé P. Delangrenier.

50 lekarzy Szpitali Paryżskich Profe-
sorów Fakultetu Medycznego poświadczają
skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad
wszelkie inne dla wyleczenia **katarów, gry-
py, zapalenia gardła i piersi.**

Dostać można we Lwowie w aptece p.
Mikolascha w Krakowie w aptece p. **J.
Trauczyńskiego** w Brodach w aptece p.
Kullaka. 1028 6-1

Boskie błogosławieństwo u Kohna w Wiedniu!!**Kantor izby wymiany
gielldowy i loteryjny.****Izba wymiany.**

Kupuje i sprzedaje wszelkie gatunki efektów państwowych, przemysłowych, monet złotych i srebrnych,
zlecenia do lokowania kapitałów, zamiany kuponów i udziela wiadomości potrzebnych.

Kantor loteryjny.

Losy i promisy na wszystkie ciągnięcia, 20 częściowe kwity udziałowe na losy państwowe z r. 1864
po 8 złr. na losy kredytowe po 10 złr. Przez zakupno takiego losu udziałowego gra właściciel zaraz na 20
części kwoty, wyrażonej na tym losie i złożonym u nas, przecho staje się takowy los własnością w 20 części.
Te losy udziałowe kupujemy na powrót po dziennym kursie.

Interesa giełdowe.

zaliczamy za złożeniem wkładki około 500 złr. na każde zamknięcie giełdy i około 5.000 złr.
zręcznie i wprost bez pośrednictwa sąsiedza giełdowego. Probowanie najtańsze. Otrzymane zysk wypłacamy
natychmiast bez wszelkiego potrącenia. Przeciąg spekulacji zależy od strony. Program bezpłatnie. Blizko
wiadomości na zapytania pisemne i ustne. 1387 1-20

Józef Kohn & Comp.

Wechsler, Wien, Stadt, Schottengasse Nr. 6.

Najnowsza**EAU DE NIL.**

Perfuma wzmacniająca nerwy, używana do skropienia chustki,
która dla swej nadzwyczaj przyjemnej woni i delikatności od nie-
dawna zrobiła epokę w Paryżu, jest bardzo stosowna jako darunk
dla pań. Jedynie prawdziwą dostać można na składz perfum,
B. Mérey, w Wiedniu, Wollzeile 12

Wysła się na prowincję za zaliczką pocztową, odedajacy
otrzymują stosowny rabat. 36 1-6

**STOLLWERKA****cukierki piersiowe.**

Premiowane na wszystkich wystawach.

Połączenie cukru i takich wyciągów ziołowych, których dobroczynną skuteczność
działająca na organa oddechowe, stwierdziła znakomitość medyczna.
Składy tych cukierków w opakowanych pakietkach po 30 ct, w z przepisem
użytku, we Lwowie w apt. A. Barliera i Zyg. Ruckera, w Brzeżanach apt. Józefa
Zmukowskiego. 1284 4-56

Oryginalne maszyny do szycia Howe**Fabryka w Bridgeport Conn. w Amery**

założona przez Eliasza Howe'a w Nowym Jorku, wywalczony maszyną szycia.



Nasze maszyny uzyskały sławę w powsze-
chną wziętość tak w kołach rodzinnych jakoteż
u przemysłowców, jaką żadne inne maszyny po-
siedzieć się nie mogą. Uprzejmość, łatwość w kie-
rowaniu, statek na konstrukcję, trwałość i oszczęd-
ność wykonania, bowiem z trzema tylkami i us-
kutecznością 40 szwów w minucie lub więcej skórę
za jednym nawleczaniem nitki, oto sąwne zalety.
Używane i polecane przez francuzi i angielską
akademikę mód pierwszym damskim nałom jako
najdoskonalsze i najtańsze terazniejsze czasy.

Krzyż legii honorowej pomiędzy wystawami.
Wyszczególnienie tak wysokie nierzadko ani
Singer, ani Welher et Wisen, naw Gruver et
Baker.

Liczni fabrykanci nadużywają sławę nazw
naszych maszyn do szycia, a nawet zaszczytają na
swoich wyrobach medale i portret wynocy Eliasza

Hove, zamierzając własne swe nazwisko, a to wszystko by publi-
czność oszukać. Radzę każdemu kupującemu, ażeby sobie gwa-
rancję na piśmie kazał wystawić, iż kupił oryginalną i prawdziwą
amerykańską maszynę, do szycia Eliasza Hove z fabryki The Hove
Machine Cie New York Bridgeport Connecticut Ameryka.

Skład główny dla Galicji w handlu **M. Ballaban**

przy placu Marjackim 1. 312 we Lwowie. 1195 6-20

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny.

Dnia 28. Lutego b. r. o godzinie 10. przed-
południem, odbędzie się publicznie, w biurze c. k.
uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego, lo-
sowanie listów hipotecznych w obecności c. k.
komisarza rządowego, c. k. notariusza Rady nad-
zorczej i Dyrekcji banku hipotecznego.
Lwów d. 12. Lutego 1870.

Dyrekcja.

Młocarnie ręczne kieratowe, wodne i parowe. Młocarnie na
konieczny kieratowy, wodne i parowe. Sztrołki, sieczkarnie, mły-
ki, siekacze na braki, aparaty do parzenia paszy.
Kosiarki i żniwarki. 1035 35-46
Urządzenie młynów sztucznych, tartaków i fabryk kroch-
malu. Maszyny parowe wszelkiego rodzaju, przenosne maszyny parowe ze stojącym
kotłem rurowym.

Żelazne pokłady na nogach pod sterem, niedozwalające dostępu wyszom i ula-
twiające przewiew powietrza. Sławkie ogrodowe i ogrowe wszelkich wielkości zalicz.
fabryka maszyn rolniczych

JULIUSZA CAROWA na Smichowie 21. w Pradze.

Ilustrowane cenniki bezpłatnie i franko.

Reprezentacja dla Galicji u **J. Borgenichta** w Tarnowie.

Dla posiadaczy koni i gospodarzy wiejskich.**Głosy o wyrobach weterynarskich Kwizdy.**

W czasopiśmie wychodzącym w Peszcie *Varanapi Ujsag*, czytamy o wyrobach
weterynarskich Kwizdy, co następuje:

Przez podniesienie gospodarstwa we wszystkich działach, i racjonalna hodowla
bydła zniżyła należyte ocenienie, a postępowy gospodarz z daleko większą troskliwo-
ścią czuwa nad stanem zdrowia swoich bydła, zważając dobrze, o jakie szkody może
go przyprowadzić zaniedbanie tegoż. Lecz bardzo często na wsi niema pod ręką pomocy
weterynarskiej na zwołanie, a wtedy ograniczony jest gospodarz na własne dawań-
czenie.

Słusznie tedy za zasługę otóło gospodarza wiejskiego możemy poczytać panu
Franciszkowi Janowi Kwizdzie, aptekarzowi obwodowemu w Korneuburgu, iż dąży do
tego ażeby gospodarzowi nastręczyć wszystkie te środki, które są w stanie utrzymać
zdrowie bydła, i przy zdarzających się zastąpieniach samemu gospodarzowi ułatwić
nieśnienie pomocy doradczą. Lecz nietylko utrzymanie zdrowia mają na względzie wy-
roby weterynarskie p. Franciszka Jana Kwizdy, — pomyślano także o pomnożeniu
produkcyjności, mleczności i polepszeniu jakości mleka, tudzież o pomnożeniu
sily fizycznej i większego rezultatu karmy przy tuczeniu. I tak proszek Korneubur-
ski, znany za wyborowy, służy jako doskonałe lekarstwo dla bydła rogatego i koni,
w chorobach najczęstszymi się przydarzających, jako to: dojenie krwi, motylcia, wde-
cie, msysy, podpał, na zgnicia u owiec, tudzież na motylcie u owiec. Do utrzymania
zdrowia bydła domowych, proszek Korneuburski przyczynił się znakomicie, regulu-
jąc funkcje organów, oczyszczając krew i ułatwiając wydzielanie materii użytecznych. Tym
sposobem zwierzęta daleko mniej są narażone na wpływy choroby, i jak to do-
świadczenie wykazało — pomnażają siłę oporu przeciwko zarazom. Ces. kr. uprzyw-
ilejowany plyn restytucyjny jest środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm,
obrzękłość ścięgna, wywieńnięcia i skaleczenia, tudzież przy zwichnięciu użyciu.
służą do podwyższenia sily muskularnej i elastyczności. Wyłączny przywilej przez
Jego ces. Mość cesarszą Franciszka Józefa po poprzednim zbadaniu przez wysoką
władzę sanitarną udzielony temuż plynowi, jest najpewniejszą gwarancją jego dosko-
nałości.

Nie mniejszej wagi dla gospodarza maść na kopyta kruche, popadane i po-
pekane. Maść ta pilnie używana, nadaje się do leczenia ran, oparzeń, i innych
chorób kopytowych i raziących. Proszek zaś dla świń należy uważać jako
niezawodny środek na choroby, zwana po niemiecku „Lanfelder Brand“.

Na każdym foliarku obok większych zwierząt mało zwracają uwagi, i stąd
drob i psy, jako wiernego stróża. Choroby tych zwierząt mało zwracają uwagi, i stąd
bardzo często padają one ofiarą epidemii lub innych chorób. W Anglii znajdujemy
pod tym względem więcej troskliwości i są tam w użyciu różne lekarstwa. Pan
pod tym względem więcej troskliwości i są tam w użyciu różne lekarstwa. Pan
pod tym względem więcej troskliwości i są tam w użyciu różne lekarstwa. Pan

Kwizdy wyroby weterynarskie są prawdziwe do nabycia.
We Lwowie: Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolascha, apteka A. Berline-
ra, apteka Zyg. Ruckera (dawnie To nanka), St. Jekiel, J. Piepes; w Krakowie
M. Jaworski w rynku gł. w kamienicy Kirchmayera i p. Józef Jahn, tudzież we
wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urzędowe, które od czasu do
czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

Przestroga. Panowie gospodarze, życzący sobie nabywać powyższe artykuły
prawdziwe i niesfałszowane, niech raczą uważać na to, że każda
paczka i każda flaszka opatrzona jest pieczęcią firmy: „Franc.
Jana Kwizdy w Korneuburgu.“ 1119 1-1

Zawiadomienie.

Po zjeździe deklaracji o niemożności spłacenia wierzytelności, zarządzone nad majątkiem fabrykanta
Henry w Paryżu postępowanie konkursowe, w skutek którego cały wienicki skład koni-
saw francuskich towarów płciennych i bielizny wyprzedany będzie

o trzecią część niżej szacunkowej wartości.
Termin wyprzedaży rozpoczął się w poniedziałek 4. października,
o godzinie 8. rano i w dniach następnych

w Wielkim Bazarze bielizny i towarów płciennych
w Wiedniu, Stadt, Goldschmidgasse Nr. 3, na dole i 1. piętrze.

Konkursowa komisja konkursowa następujący spis towarów, wedle którego cały zapis i w
mniejszych partiach po tych samych cenach będzie się wyprzedawać. Wszystkie w zapisie podane
resztki płocien, ręczników, szalów i bielizny perkalu po 20 i 25 cent. za lokcie, z powodu natoku
kupujących sprzedawane będą tylko od godziny 8. do 10. przedpołudniem i od 6. do 8. wieczorem.

2000 tuzinów prawdziwych batysto-
wych francuskich chusteczek z
rozmaitemi kolorowanymi bordurami, tak dla
mężczyzn jak i dla dam, tuzin po 4.80, a
zaliczenie sprzedaje się 1 po pół tuzina.

900 tuzinów prawdziwych francuskich
białych linańskich chusteczek do nosa
dla mężczyzn i dam, od codziennych do naj-
lepszych gatunków, tuzin po 2. 2.50, 3.
4 do 6 złr., nabyć można i po pół tuzina.

130 tuzinów prawdziwych brukuelskich
białych chusteczek batystowych, dla
mężczyzn i dam, najprzedniejszego gatunku,
tuzin po 4.50, 5. 5 do 6.

370 tuzinów francuskich chusteczek baty-
stowych z bordurami we wszystkich
kolorach, tuzin po 4.50 do 5.50.

500 tuzinów japońskich białych baty-
stowych chusteczek z pikietami alaso-
wymi bordurami, każdy tuzin w osobnej szka-
tule po 12 sztuk po 5 złr.

200 tuzinów białych damastowych ser-
wet deserowych, tuzin po 2 złr., o-
nielskie po 1 złr. 50 cent.

500 sztuk białych obrusów na 6 osób
po 1 złr. 50 cent.

300 tuzinów białych serwet stołowych
po 3.50 tuzin

350 tuzinów białych linańskich ręczni-
ków po 4 złr. tuzin

500 sztuk linańskich ręczników kuchen-
nych, 30 lokci po 5 złr.

500 sztuk elegznych web rękawich, 5
nej przedzi na 12 kawałków damskich, 5
ewierci loka szerokości po 17 złr. najlepszy

600 sztuk elegznych loka szerokości. Inne
web, 46 lokci wiodłskich po 17 złr.

450 sztuk przednich holgijskich web
płociennych i batystowych, 5 ewierci
loka szerokości, 50 lokci wiodłskich po 17
loka szerokości, 30, 35 do 42 złr.

Rozsądzamy za pobraniem pocztowym do wszystkich prowincji monarchii austriacko-węgier-
skiej. Za opóźnieniem nie się liczy.
Kupujący za 50 złr. otrzymują obrus lub sześć procenta rabat. Kupcy lub odpru-
dający przy większych partiach skonto.

Przełożony

Wydziału wierzycieli Wielkiego Bazaru bielizny i płocien.

Wien, Goldschmidgasse Nr. 3.

1051 6-2

1384 3-3

Największy skład**OBUWIA WIEDENSKIEGO**

z własnej fabryki w Wiedniu, w haedlu **A. STEIFA Synów** we Lwowie,

dla dam	dla mężczyzn
Buciki prócelowe z elastyką lub do sznurowania 2.75	Buciki cięte obkładane o pojedynczych podeszwach 4.50
„ z kapkami lakierowanymi 3.—	„ „ „ „ „ „ „ 5.—
„ ze skóry cięte 2.75	„ z angielskimi kapkami 6.—
„ „ „ „ „ „ 3.80	„ z francuskich skóry cięte 5.50
„ z rekawiczkowej skóry z lakierkami 3.75	„ cięte lakierowane 5.—
„ „ „ „ „ 4.—	„ z juchty lakierowane o podwójn. podeszwach 6.—
„ aksmitne z elastyką lub do sznurowania 3.—	„ „ „ „ „ 6.50
„ prócelowe lub z zekawiczk. skórkę wysokie 5.—	„ „ „ „ „ 6.50
„ skórkowe z futrem 3.4	„ „ „ „ „ 7.—
„ aksmitne z futrem lakierkami obkładane 5.—	
„ balowe atlasowe w różnych kolorach 3.—	

Oprócz wyżej wymienionych, utrzymuje na składzie
rozmaite gatunki, najnowszych form buciki ze skóry
juchtyowej lakierowanej, i ze sukna, w wielkim wyborze
pata od 8 złr.

Zamówienia z prowincji załatwiają się jak najrychlej. 1102 7-9

Towarzystwo uprzyw. Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej kolei żelaznej.

**Cześciowe ograniczenie osobowego ruchu z
CZERNIOWIEC DO ROMAN.**

W skutek nader słabego udziału podróżujących jakoteż z przyczyny
niekorzystnych zmian atmosferycznych pociągi osobowe nocne nr. I. i II.
od 13. lutego b. r. (1. lutego st. st.) począwszy, między Czerniowcami a
Romanami przechodzić nie będą.

Lwów knia 12. lutego 1870.

Towarzystwo Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei żelaznej.

Kobieta

w średnim wieku, poszukuje obowiazku, za zarządzeniem przy gospodarstwie lub towarzysze. Blizsza wiadomość pod adresem A. Markowski ulica Łyczkowska, w domu Fedy a r. 541/2.

Podziękowanie.

Leżąc na smiercielnym łożu, i li za pomocą najdobrotliwszego i za przybyciem czcigodnego i zacnego meża, Wielmożnego pana dr. medycyny Franciszka Jandy, który przy swych zdolnościach i nieograniczonych gorliwości, moje tak wagi zdrowie na powrót zwrócił; dlatego też jestem wdzięczny spowodoany temu czcigodnemu mężowi me najszerze dzięki złożyć.

1893 1-3

aptekarsz w Bosku.

L. 9-06.

Ogłoszenie konkursu.

W wykonaniu uchwały Rady miasta Lwowa z dnia 12. i 20. stycznia, tudzież 3. lutego 1870 ogłasza się niniejszym konkurs na plan gmachu nowego, z przeznaczeniem na hotel, w miejscu realności miejskiej pod nr. 133, 134 i 135^{1/2} (hotel angielski i Majerówka) stanąć mającego, wyznaczając za zupełnie odpowiadający i z pomiędzy współubiegających się za najlepszy uznany plan nagrodę w kwocie 2000 złr. w. a., za następny zaś równie odpowiedni plan nagrodę w kwocie 500 złr. w. a.

Progam stanąć mającego gmachu według warunków uchwalonych przez Radę miejską ułożonych, wraz z planem sytuacyjnym gruntu pod tenże gmach przeznaczonego w urzędzie budowniczym za zgłoszeniem się bądź ustnie bądź pisemnie, otrzymać można.

Każdy do ubiegania się o nagrodę przeznaczony plan powinien być zaznaczony właściwą dewizą projektującego, a w dołączonej do tegoż planu kopercie, zapieczętowanej, opatrzonej z wierzchu tą samą dewizą należy umieścić karteczkę, na której imię i nazwisko tudzież miejsce zamieszkania projektującego dokładnie ma być wyrażone.

Nagrodzone plany stają się własnością gminy, plany zaś niewybrane zwrócone zostaną bez otwarcia koperty za złożeniem karty zwrotnej.

Czas do złożenia rzeczonych planów w Prezydium Magistratu o naczasie po koniec grudnia 1870 roku.

Od Magistratu król. stołec. miasta Lwowa d. 10. Lutego 1870 r.

Magazynier

138) w średnim wieku, 2-3

potrzebny jest do

Stron bab około Krasnego.

PERFUMERIE ORIZA.

Wynalazek L. LEGRAND fabrykanta perfum, przywilejowanego dostawcy dworów francuskiego i wiedeńskiego, w PARYŻU, ulica St. Honoré, Nr. 207.

Wszystkie poniżej wymienione wytwory tożsamość specjalnie przygotowane z nadzwyczajną biegłością i starannością, tak iż stawa się doskonałością w tego rodzaju wyrobach jako rezultat nauki połączonej ze sztuką.

MEDAL Z WYSTAWY POWSZECHNEJ

1867 r.

Crème Oriza

de Ninon de Lenclos.

Ten nieporównany środek nadaje polysk, świeżość i piękność twarzy, zapobiega zmarszczkom, spędza takowe i utrzymuje młodocianą twarz do późnej starości.

Ess-Oriza i Oriza Lys.

Nowe Perfumy skoncentrowane, bardzo w modzie do chustek do nosa.

Oriza-Lacté.

Nadaje skórze białosć, spędza zmarszczki i piegi.

L'ORIZALINE-VÉGÉTALE et L'ORIZALINE-POMMADE

doktora James Smithson.

Powraca w jednej chwili włosy ich koloru naturalny: brunet, blond czy szatyn. Dwa te ostatnie środki bardzo łatwe do użycia, a bynajmniej nie szkodliwe. (Do flakonów dołączony jest spis sposobu użycia).

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND i POMMADE AU BAIE DE TANNIN.

Środek przygotowany według Recepty Dra CHOMÉ, używany się do czyszczenia głowy z łupieżu, dla wzmocnienia, zapobieżenia wypadaniu i prostru włosów.

Dostać można: We Lwowie u p. Mikołajskich; w Łodach u p. Kull k; w Krakowie u p. Traczyńskiego, w Łodzi u p. Ch. Wewel.

Oriza Powder

Fleurs de riz de la Caroline.

Nadaje świeżość, białosć i piękność skórze. Uycie tego środka po Crème-Oriza spędza i leczy czerwoność i irytację skóry.

Towarzystwo lekarzy poświęcających się baaniom higienicznymi wytworów toaletowych uznano w swym raporcie ten poszek za najczystszy i lepiej przygotowany od wszelkich innych.

Savon-Oriza.

Wydające się obfita i przyjemnej woni. Mydło to delikatne i przyjemne bardzo toni, jest niezbędnym do zachowania delikatności skóry.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karla Ludwika.

Obwieszczenie.

Z powodu, że taryfa z niem 140. b. m. w życie wprowadzona, tycząca się transportów bydła rogatego, według ładunku całych wagonów (Wagenladngstarif) obliczona, dała powód do nadużyci ze strony osób trudniących się temi transportami; przeto c. k. uprzyw. kolej galic. Karla Ludwika jest zmuszoną, powyż wymienioną tryfę z dniem dzisiejszym muścić za nieważną i będą odcią transport bydła rogatego iak dawniej. taryfie według ilości sztuk obliczonej, podlegać.

Lwów dnia 12. lutego 1870 r.

Dyrekcja ruchu.

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że od d. 1. września 1869 począwszy, wydaje

ASYGNATY KASOWE

4-procentowe za 2 dniami
4¹/₂-procentowe za 8 dniami
5-procentowe za 14 dniami

wypowiedzeniem,

i że wszystkie jej 4¹/₂ asygnaty kasowe w obiegu znajdujące się, od 1. września 1869 począwszy, po 4¹/₂ od sta za 8miodniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą.

1055 5-9

Filia Banku Angielsko-austriackiego we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że począwszy od dnia 1. września 1869

5% ASYGNATY KASOWE

z ośmiodniowym wypowiedzeniem wydaje, i od wszystkich w obiegu będących

Asygnat kasowych

1087 25-26

z dniem powyższym 5% liczy.

Kantor dla interesów giełdowych

w którym każdy (w Wiedniu lub na prowincji) przy małej wkładce od 100 złr. do 200 złr. z poliożenia się lub spłdania papierów korzyść ciągnąć może, nie będąc zmuszonym do kupowania lub sprzedawania takowych papierów. Zapraszamy zatem P. T. publiczność, zwłaszcza przy obecnie nisko upadłych kursach, do łaskawych poleceń, które szybko i akuralnie załatwiąc będą. Programy bezpłatne; objaśnienia udzielają się z wszelką gotowością.

Carl Stein, Comptoir für Börsengeschäfte.

Wiedn I. Tiefer Graben, 17.

1050 31-59

Wydawca: Teofil Szumski.

Właściciel: Jan Dobrzański.

Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki.

Drukiem Kornela Pilleru.

WYPRZEDAŻ

z powodu znacznie przepelnionego

Składu Płócien

prawdziwych Rumburskich, Irlandzkich, zwykłych

web, zwanych holenderskimi,

po cenach nadzwyczaj niskich

tudzież

Zonesów angielskich.

1390

1-2

Ogromny wybór chustek do nosa, tuzin od 2 złr.

«Providentia»

Towarzystwo dla zabezpieczeń gospodarczych i realności w Wiedniu

oparte na wzajemności swych członków, z kapitałem

zakładowym 300.000 złr., i na zebranych znacznych

funduszach rezerwowych,

zabezpiecz:

Przeciw utratom powstającym między zwierzętami użytkowymi w skutek za

razy pojedynczych (sporadycznych) chorób i nagłych wypadków.

Przeciw szkodom spowodowanym przez ogień, piorun lub eksplozję w mieszkalnych, gospodarskich i tym podobnych zabudowaniach, stodołach, ruchomościach, składach towarów, płodach polnych i wszelkich mogących być zabezpieczonymi za pasach, uszkodzeniach powstających w zabezpieczonych budynkach i t. d. i t. d. wsku

tek gaszenia, burzenia lub wynoszenia

Przeciw szkodom wyrzynom w skutek gradobicia w płodach rolnych.

By następnie oddziaływać pomyślnie i zachęcająco na interesu rolniczo-gospodarcze w ogóle a w szczególności na posiadłości rolniczo-gospodarcze. Towarzystwo w dalszym rozwoju przytoczonych powyżej tak ważnych rodzajów zabezpieczeń obejmuje jeszcze zabezpieczenia przeciw stratom wyrządzonym przez mroź, wezbrania wód, powodów i oberwania się chmur jak również zabezpieczenia hipoteczne, w zakresie swej działalności.

Wszystkiego rodzaju objaśnienia udziela z wszelką gotowością dyrekcja w Wiedniu (Bieck-rtrass Nr. 1), jak również we wszystkich w mieście urzędach Reprezentacji i agencji Towarzystwa, gdzie także przyjmują się zgłoszenia dotyczące zabezpieczeń. Wiedeń w kwietniu 1869.

Rada zawiadowcza.

Dyrekcja.

Odnosnie do powyż przytoczonego, mam zaznaczyć najuprzejmiej zawiadomić, że feralna reprezentacja dla Galicji, Krakowa i Bukowiny przyjmuję. Polecam się z czelwym względem i uprasza o udzielenie mi zlecenia do zabezpieczenia przeciw szkodom, wynikającym z pomoru bydła, z ognia i gradobicia, zapewniając przybicie i dokładne załatwienie.

Wszelkich objaśnień udzielają z gotowością mój kantor i agenci ustanowieni wszędzie Józef Nierenstein we Lwowie.

Nie do uwierzenia, ale przecież prawda,

że następująca broń patentowana sprzedaje się po cenach tu notowanych.

Elegancki terocel z gwintowaną lufą w ornacie kieszonki wym. tylko 130, 2, 3.

W lepszym i większym kalibrze z lufą damasceową i odlewką na kule 2,30, 3, 4, 50.

Hardzo ładny, czyszczony 2,75, 3,20, 4, 5.

Elegancki dwururkowy terocel damski w tonacji miodowej 2,90, 3,30, 4.

Terocel dwururkowy z ruskimi damasceowaniem i mocnym kalibrem 2,30, 4, 50, 6.

Hardzo dobry z dług. luf. 2,30, 4, 50, 6, 50.

Patentowany rewolwer Napoleonski na 5 strzałów bez kurka, odliczowy system Lelauchaux, elegancki 2,90, 3,30, 4.

Terocel dwururkowy z ruskimi damasceowaniem i mocnym kalibrem 2,30, 4, 50, 6.

Tudzież same jeszcze piękniejsze i większe kalibry 2,30, 2,2, 2,4, 2,6.

Poczwórny rewolwer lub terocel z prawdziwą mosiężną siłką juchowej z rzeniem do opasywania 2,30, 1,20, 2.

Dobroć, taniść i nowosć

Wskazówki pogody w kształcie naturalnego zegara walcowego z pudełkiem. Zegar ten porusza się dokładnie na godzinę naprzód wszelką zmianę powietrza, 1 egzemplarz 60 cent.

Pierścienie elektro-galwaniczne,

wynalazek bardzo dobroczynny i ważny dla człowieka. Najbardziej znakomitym medycyńskimi skutkami to, że galwanizm działa dobroczynnie na wyeliminowanie choroby. Według instrukcji sfingonego jednego lekarza paryskiego robiono pierścienie na palce ze złota i takwanego rzeźbiarstwa, wewnątrz z drutem elektro-galwanicznym, który ma niezawodny skutek ochronny i leczący wszelkie bóle gośćcowe, reumatyczne, nerwowe, drżenie członków, bóle głowy itp. 1 lekarze zalecają noszenie tych pierścieni, które kosztują po 50 cent. sztuka.

Sztuka powiększająca 1 sztuka 20 cent.

Dalekowidy milowe

na odległość 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.

" " półtoraję 1 mil. 2,30, 3, 4, 50.